



KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840

nr 212 (12995)

Środa, 30 października 1996 r.

cena 90 ct

A. Brazauskas rozmawiał telefonicznie z G. Perssonem

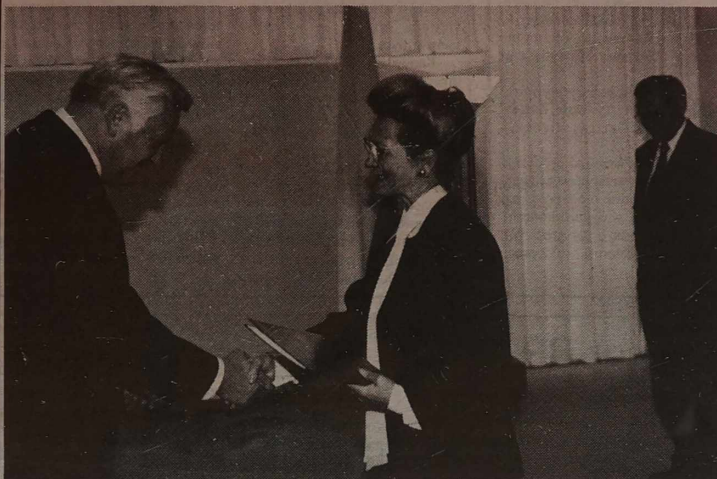
We wtorek prezydent Algirdas Brazauskas przeprowadził rozmowę telefoniczną z premierem Szwecji Goranem Perssonem.

Komunikat głosi, że podczas rozmowy A. Brazauskas z G. Perssonem omówione zostały kwestie dwustronnych stosunków, jak również stosunki z krajami trzecimi.

Doradca prezydenta ds. polityki zagranicznej Neris Germanas poinformował korespondenta agencji ELTA, że G. Persson m. in. chciał poznać opinię A. Brazauskasa na temat tego, jakie aspekty stosunków Rosji i państw bałtyckich należy zaakcentować w rozmowach z przedstawicielami Rosji. Pod koniec przyszedłego tygodnia premier Szwecji udaje się z oficjalną wizytą do Moskwy.

Szwecja nie jest członkiem NATO, nie może więc oficjalnie popierać dążenia państw bałtyckich do tej organizacji. Niemniej Sztokholm zawsze podkreśla, że Litwa, Łotwa i Estonia mają prawo samodzielnego wyboru tego, do jakich struktur bezpieczeństwa narodowego chcą należeć. Tymczasem Rosja ostro opowiada się przeciwko dążeniu państw bałtyckich do NATO. (ELTA)

Nowa ambasador RP złożyła listy uwierzytelniające



Wczoraj nowa ambasador RP w Wilnie Eufemia Teichmann złożyła na ręce prezydenta Litwy Algirdasa Brazauskasa listy uwierzytelniające.

Na początku swojego przemówienia pani ambasador przekazała prezydentowi Brazauskasowi słowa szacunku i przyjaźni od prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego.

— Dobrosąsiedzkie stosunki, które w ciągu minionych lat zostały osiągnięte przez nasze państwo, poparte między państwowym Traktatem oraz Umową o Wolnym Handlu są dowodem, że mamy wiele wspólnych interesów,

świadczą też o jakości osiągniętego dialogu politycznego — oświadczyła ambasador Eufemia Teichmann.

Zdaniem ambasador RP, nadszedł czas konkretnej realizacji Traktatu, czyli czas rozwoju współpracy w różnych dziedzinach: bankowości, handlu, zagranicznych inwestycjach oraz bezpieczeństwa zewnętrznego i społecznego.

Prezydent Algirdas Brazauskas, dziękując za pozdrowienia od prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, nazwał go swoim przyjacielem.

Zdaniem prezydenta Bra-

zauskasa, Litwę i Polskę łączy obecnie trwałe przyjazne i rzeczowe więzi.

— Nie popełnię błędów mówiąc, iż Polska stała się jednym z najaktywniejszych sąsiadów i partnerów Litwy — oświadczył prezydent Algirdas Brazauskas. — Obecne stosunki litewsko-polskie mogą służyć za przykład innym krajom regionu. Jednakże nie tylko na tym polega znaczenie ostatnich lat dla naszych państw. Dziś dojrzejają decyzje w sprawie rozszerzenia NATO i Unii Europejskiej. (Dokończenie na str. 2)

ARDENA
Vytenio 20
2006 Vilnius
Tel. 63 37 02
Fax. 26 10 36

Lietuvos avialinijos

Lithuanian Airlines
tel: (370 2) 762666
fax: (370 2) 724867

SPÓŁKA AKCYJNA
ARKADA

sprzedaje starannie wykończone mieszkania w Pilaitė i Santariškės, pomieszczenia służbowe w Pilaitė.

Vilnius, tel. 73-67-89, 46-87-60.
(Zam. 1434)

ZNAW WILII
76.84166.0 FM

dział reklamowy
TEL./FAX (22) 429465



Audronė Usonienė — stanowcza i miła;

Jej nazwisko trafia na łamy gazet razem z nazwiskiem prezydenta RL, czasami widzimy ją na ekranach telewizorów. Nic dziwnego, jest bowiem córką Algirdasa Brazauskasa. I jednocześnie, a może przede wszystkim jest dobrą lekarzem, bardzo miłą kobietą, i stanowczą. Prawdziwy lekarz zapewne powinien mieć w sobie też stanowczość, by móc w trudnej sytuacji podjąć kompetentną decyzję... Dziś przedstawiamy Czytelnikom nieco bliżej Audronė Usonienė: Lekarza, Kobieta... Osobowość...

Nasze wywiady

Audronė Usonienė: "Medycyna nie jest w ogóle pracą czystą"

"K.W.": — Jak zaczęła Pani działalność lekarską w, w szpitalu na Antokolu, i kiedy?

A.Usonienė: — W klinice antokolskiej pracuję od 1984 roku. Od razu po ukończeniu wydziału medycznego przeszedłam internaturę, potem ordynaturę kliniczną. W tym okresie nie było jeszcze rezydentury. Rezydentura oznacza też część studiów, kiedy się wybiera ostatecznie konkretną specjalizację. Więc moja nauka trwała krócej, 6 lat na wydziale medycyny i 2 lata ordynatury klinicznej. Po ukończeniu ordynatury klinicznej pracowałam na katedrze położnictwa — ginekologii, następnie kilka lat byłam kierowniczką II oddziału ginekologii, a teraz natomiast pracuję już 3 lata na I oddziale ginekologii. Moje obowiązki obejmują rozległy zakres. Pracuję jako st. ordynator na w/w oddziale, można powiedzieć — jako zastępca

jego kierowniczką. Częściowo pracuję też na katedrze tu, w Klinice Kobiecej, wykładam studentom i jestem zastępcą kierowniczką tej kliniki do spraw leczenia.

"K.W.": — Trudno jest chyba sprostać tylu obowiązkom?

A.U.: — Czasami trudno, bardzo trudno pogodzić ze sobą. Najtrudniejszą rzeczą dla mnie jest chyba nauczanie studentów. Nie wiem, może po prostu to nie moja domena, łatwiej jest mi robić coś konkretnego niż opowiadać.

"K.W.": — Dlaczego Pani wybrała konkretnie ten zawód?

A.U.: — Myślę, że odpowiada memu dynamicznemu charakterowi.

zobaczyłam, co to jest. Byłam tam krótko, ale był to bliski kontakt z tą pracą. Naturalnie, to jest konkretna praca. Oczywiście, zdarzają się niepowodzenia, szczególnie w położnictwie i ginekologii, są jednak i szczęśliwe chwile. Poza tym podoba mi się to, że najczęściej, szczególnie w położnictwie, mam do czynienia ze zdrowymi kobietami.

"K.W.": — Oczywiście, jest to łatwiejsze...

A.U.: — Nie, nie jest łatwiej, to nie jest łatwość. Po prostu najczęściej wygląda to tak, że przyszła zdrowa kobieta i wszystko musi skończyć się dobrze, zdrowym porodem. Ale jest także stare przysłowie, że każda kobieta w ciąży jedną nogą stoi w mogile. Rzeczywiście, tak właśnie jest. My zaś zawsze pragniemy, by rezultat był jak najlepszy. (Dokończenie na str. 7)

Aktualności

* We wrześniu minimalna płaca (MP) wzrosła o 43 proc. tylko na Litwie i była najwyższa wśród krajów bałtyckich — 75 dolarów USA. Na Łotwie MP wynosiła 68,84 dolarów USA, w Estonii 55,48 dolarów USA. Na Białorusi w ciągu miesiąca MP zmniejszyła się i kształtowała się na poziomie 6,79 dolara USA.

* Szef Ministerstwa Spraw Zagranicznych Litwy Povilas Gylys uczestniczył w spotkaniu ministrów spraw zagranicznych państw Unii Europejskiej i członków stowarzyszonej tej organizacji, które rozpoczęło się we wrocławu w Luksemburgu.

* Prezydent Algirdas Brazauskas powiedział, że nie widzi sensu konfrontacji z nową większością pravicową Sejmu w formowaniu rządu, jednak chciałby, by uwzględniono jego zdanie.

W wywiadzie dla litewskiego radia w Chicago A. Brazauskas powtórzył jeszcze raz, że konsultacje w sprawie kandydatur na stanowisko premiera odbędą się po drugiej turze wyborów do Sejmu.

* Podczas weekendu w ambasadzie Litwy w Waszyngtonie odbył się dobroczynny koncert kompozytorki i śpiewaczki Gintarė Jautakaitė. Był poświęcony 450 rocznicy pierwszej książki litewskiej — "Katechizmu" Martynasa Mażydyasa. Uczestnicy wieczoru ofiarowali 1000 dolarów USA na budowę pomnika Martynasa Mażydyasa w Kłajpedzie.

* Do Mariampola dotarła 16-tonowa przesyłka charytatywna z niemieckiego miasta Wechta. To sprzęt medyczny, żywność, odzież — wszystko przeznaczają się organizacji Caritas diecezji wykłokowskiej.

* Według danych Departamentu Statystyki, we wrześniu produkcji przemysłu wydobywczego i przetwórczego wytwarzanej w krajach bałtyckich sprzedano bądź wyeksportowano na Łotwie o 6,1 proc., na Litwie — 7,9 proc. mniej niż w sierpniu. Niemniej, w ciągu dziewięciu miesięcy w tych krajach sprzedaż produkcji wzrosła o 2,4 proc. We wrześniu w Estonii sprzedano jej o 4,1 proc., na Białorusi — 0,2 proc. więcej niż przed miesiącem.

Druga tura "Wyborów 96"

Od dzieł państwowe radio i telewizja rozpoczynają agitację w ramach drugiej tury wyborów do Sejmu

Choć agitacja wyborcza w ramach drugiej tury wyborów do Sejmu rozpoczęła się już od poniedziałku, to dopiero od dzisiaj kandydaci będą zabierali głos w państwowym radiu i telewizji. W poniedziałek w Głównej Komisji Wyborczej (GKW) rozlosowano harmonogram wystąpienia kandydatów.

Ustawa o wyborach do Sejmu przewiduje, że każdemu kandydatowi z okręgu jednomandatowego przeznaczają się po 5 minut czasu antenowego w telewizji państwowej i siedem minut — w radiu państwowym.

Kandydaci będą występowali w dniach pracy. W telewizji czas na wypowiedzi przeznaczony jest od godziny 17 do 20 z przerwami na wiadomości i niektóre inne programy. W drugim programie radiowym kandydaci będą zabierali głos od godz. 10.05 do godz. 13 z przerwami na wiadomości.

Prawo zabierania głosu ma 130 kandydatów. Jak wiadomo, 20 października w pierwszej turze w wyborach do Sejmu aż w 65 jedno-

mandatowych okręgach nie wybrano posłów do Sejmu, zaden z kandydatów bowiem nie uzyskał ponad połowę głosów wyborców, uczestniczących w wyborach. W drugiej turze wyborów do Sejmu, która odbędzie się 10 listopada, do walki staną po dwóch kandydatów, którzy zebrali najwięcej głosów w pierwszej turze.

W telewizji państwowej i pierwszym programie radia państwowego przewidziane są także specjalne programy poświęcone referendum, które odbędzie się 10 listopada. Na referendum zgłasza się kwestię nowelizacji artykułu 47 Konstytucji, mianowicie, zezwoli osobom prawnym na posiadanie na prawach własności ziemi o przeznaczeniu rolniczym. W ramach agitacji "za" i "przeciwko" kwestii zgłaszanej na referendum telewizja w dniu 7 listopada o godz. 21.20 nada 40-minutowy program, natomiast pierwszy program radiowy — 2 programy 40-minutowe — w dniach 5 i 8 listopada o godz. 16.10. (ELTA)

DEKRET

Prezydenta
Republiki Litewskiej
O ogłoszeniu Sejmowi
Republiki Litewskiej do
omówienia projektu
tymczasowej ustawy o
ustaleniu północnej
granicy morza
terytorialnego, wyłącznej
strefy ekonomicznej i
kontynentalnego szelfu
Republiki Litewskiej na
Morzu Bałtyckim

25 października 1996 r.
nr 1080

Wino
Artykuł 1.
Zgodnie z pierwszą częścią artykułu 68 Konstytucji Republiki Litewskiej zgłasza Sejmowi Republiki Litewskiej do omówienia projekt tymczasowej ustawy o ustaleniu północnej granicy morza terytorialnego, wyłącznej strefy ekonomicznej i szelfu kontynentalnego Republiki Litewskiej na Morzu Bałtyckim.

Artykuł 2.
Zalecam Sejmowi Republiki Litewskiej rozpatrzenie projektu tej ustawy w szczególności pilnym trybie.

Artykuł 3.
Polecam doradcę prezydenta Republiki Litewskiej do spraw polityki zagranicznej Nerisowi Gernanowskiemu przedstawienie projektu tej ustawy w Sejmie Republiki Litewskiej.

Artykuł 4.
Niniejszy dekret wchodzi w życie od dnia jego podpisania.

Prezydent Republiki
Algirdas BRAZAUSKAS
(Zam. 1465)

DEKRET

Prezydenta Republiki
Litewskiej

O przeniesieniu
służbowym sędziemu
sądu okręgowego

20 października 1996 r.
nr 1082

Wino
Artykuł 1.
Zgodnie z punktem 11 artykułu 84, artykułem 112 Konstytucji Republiki Litewskiej i uwzględniając wniosek ministra sprawiedliwości Republiki Litewskiej oraz zalecenie Rady Sędziów, przenoszę sędzięgo sądu okręgowego Beniusa Šumnauskasa z Szawelskiego Sądu Okręgowego do Kowieńskiego Sądu Okręgowego.

Artykuł 2.
Niniejszy dekret wchodzi w życie od dnia jego podpisania.

Prezydent Republiki
Algirdas BRAZAUSKAS
(Zam. 1466)

DEKRET

Prezydenta Republiki
Litewskiej

O odwołaniu
ze stanowiska
przewodniczącego Sądu
dzielnicznego

28 października 1996 Nr 1081

Wino
Artykuł 1.
Zgodnie z punktem 11 artykułu 84, artykułem 112 Konstytucji Republiki Litewskiej i uwzględniając wniosek ministra sprawiedliwości Republiki Litewskiej oraz zalecenie Rady Sędziów, odwołuję ze stanowiska przewodniczącego sądu dzielnicznego miasta Visaginas sędzięgo Pawła Zelenkova.

Artykuł 2.
Niniejszy dekret wchodzi w życie od dnia jego podpisania.

Prezydent Republiki
Algirdas BRAZAUSKAS
(Zam. 1467)

Nowa ambasador RP złożyła listy uwierzytelniające

(Dokończenie ze str. 1)

Cieszy fakt, że we wszystkich najważniejszych kwestiach współpracy regionalnej i międzynarodowej Litwa i Polska potrafią znaleźć wspólny język.

Prezydent podkreślił, że w procesach integracyjnych Litwa i Polska są nie konkurentami, lecz partnerami. Kończąc swoje krótkie przemówienie, Algirdas

Brazauskas wyraził nadzieję, że praca pani ambasador przyczyni się do dalszego zacieśniania więzi między Polską i Litwą.

Po oficjalnej ceremonii wręczenia listów uwierzytelniających ambasador Eufemia Teichmann odpowiedziała na pytania dziennikarzy. Zapytana o plany odpowiedziała, że do planów tych należy kontynuowanie dobrych stosunków

między obu państwami.

— Chcielibyśmy wypełnić polsko-litewski dialog polityczny współpracą gospodarczą na bardzo wysokim poziomie, zwłaszcza w sferze bankowości i inwestycji zagranicznych — oświadczyła pani ambasador, dodając, że Polska będzie wspierała wszystkie inicjatywy Litwy, dotyczące wspólnego życia w bezpiecznej Europie.

Lucyna DOWDO

Statystyka

Przestępczość na Litwie i u sąsiadów

Tylko na Litwie w ciągu 9 miesięcy br. przestępczość znacznie wzrosła. W sąsiednich krajach, w porównaniu z tym samym okresem ubiegłego roku, zmniejszyła się.

Według danych Departamentu Statystyki, w styczniu — we wrześniu na Litwie odnotowano 49.323 przestępstwa. Jest to o 9,6 proc. więcej w porównaniu z rokiem ubiegłym. Na Łotwie, w Estonii i Białorusi zarejestrowano odpowiednio po 27.870, 25.977 i 93.109 przestępstw. W porównaniu z danymi stycznia — września ub. roku stanowi to o 1,4 proc., 11,3 proc. i 5,4 proc. mniej.

Tymczasem ilość morderstw z premedytacją na Litwie w ciągu powyższego okresu zmniejszyła się o 19,1 proc. Na Łotwie ten wskaźnik wzrósł o 2,4 proc., w Estonii i Białorusi również się zmniejszył odpowiednio o 24,5 proc. i 1,8 proc.

Spośród wszystkich rodzajów przestępstw na Litwie najbardziej wzrosła liczba kradzieży z mieszkań. Zarejestrowano ich 6.211, czyli o 35,1 proc. więcej niż w roku ubiegłym. Na Łotwie takich kradzieży zarejestrowano 0,6 proc., mniej w Estonii — 15,7 proc., a na Białorusi — 5,1 proc. mniej. (ELTA)



Przyjaciela.

Fot. Marian Paluszkievicz

Kronika policyjna

Jak podaje dział Sztabu Informacji MSW RL, 28 października br. w kraju zanotowano 214 przestępstw, w tym: 1 obrażenie ciała, 2 gwałty, 31 chuligańskich ekscesów, 12 rabunków, 1 oszustwo, 167 kradzieży. Skradziono 12 samochodów, znaleziono — 13.

Zarejestrowano 17 wypadków drogowych i 2 pożary. Znaleziono zwłoki 3 osób. Zatrzymano 19 podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Cierpią nielelni

25 października około godz. 18 w korytarzu bursy szkoły rolniczej we wsi

Kapliai (rej. Klejdauskis) 3 chłopy pobili A. Archipowa (ur. 1980 r.). Poszkodowany z obrażeniami narządów płciowych trafił do szpitala.

27 października (konkretny czas się ustala) we wsi Vigtiriai (rej. szakijski) S. zgwałcił K. (ur. 1986 r.). Podejrzanego zatrzymano.

Kto "uporzadkuje" Garliūnai?

28 października do wileńskiego KP nr 2 zwrócił się mieszkaniec rej. solecznickiego Antoni L. i — Solecznik Zenon S. Panowie ci oświadczyli, że 26 bm. na rynku samochodowym w Garliūnai nieznany osobnik w

oszukiwały sposób wyłudził od nich po 4 000 USD.

Zatrzymano ...prokuratora

28 października w gabinecie nr 60 w prokuraturze dzielnicowej na ul. Klaipeidos w Janowie funkcjonariusze organów praworządności zatrzymali na podstawie podejrzenia o przemyślenie łapówki (20 000 litów) prokuratora dzielnicowego rej. Janowskiego R. Urbonienę. Prowadzi się dochodzenie.

Przygotowała Irena LITWIN

Wokół lity — dwa spojrzenia na problem

Zagraniczni inwestorzy obawiają się możliwej dewaluacji lity

Zagraniczni inwestorzy i analitycy obawiają się, że rząd prawicy, która wygrała wybory do parlamentu Litwy, może zdevaluować lit. Ich zdaniem, dewaluacja lity może się przyczynić do inflacji.

Jak wiadomo, przewodniczący zarządu partii konserwatywistów Gediminas Vagnorius, uważany za jedynego kandydata koalicji na stanowisko premiera kraju twierdzi, że "odwzajemienie" lity od dolara USA nie oznacza dewaluacji lity, bowiem Bank Centralny będzie prowadził surową politykę monetarną. Niemniej inwestorzy zachodni przyjmują tę wypowiedź sceptycznie, twierdzi Reuters.

"Nasze obawy wzbudza możliwość ewentualnego rozwiązania

zarządu walutowego", oświadczył analityk jednej ze spółek założonej w Londynie, mającej na rynku litewskim wielki portfel inwestycyjny.

"Szybkie rozwiązanie zarządu walutowego może obrócić w nicosć znaczne osiągnięcia w walce z inflacją i może stać się przeszkodą dla inwestycji zagranicznych" — dodał.

"Dewaluacja nie będzie dobrym krokiem do inwestycji w papiery wartościowe Litwy", mówi Lino Lourenc, analityk londyńskiej spółki "Daiva" Research". Powiedział, że osoby inwestujące w papiery wartościowe chciałyby, by kurs lity był stabilny.

Jednak, zdaniem L. Lourenca, "pływający" kurs walutowy nie jest

zły. Gdyby wyrzeczenie się zarządu walutowego odbywało się "wolno i w odpowiedni sposób, wyniki mogłyby być nieźle, jeżeli Bank Centralny będzie przestrzegał surowej polityki monetarnej".

"Wszystko zależy od Banku Centralnego" — dodał analityk.

Model zarządu walutowego, działający prócz Litwy w Argentynie, Hongkongu i Estonii oznacza, że ilość litów będących w obiegu powinna dokładnie zgadzać się z rezervami waluty wymiennej Banku Centralnego.

Z innej strony, taki model odbiera Bankowi Centralnemu takie atuty zarządzania finansami, jak interwencja na rynku finansowym i normy odsetek.

Konserwatyści będą dążyli do stabilizacji lity

Konserwatyści oświadczyli, że będą dążyli do stabilnego kursu lity, dementując pogłoski o planowaniu przez nich dewaluacji waluty narodowej.

"Likwidacja Zarządu Walutowego i tak zwane "odwzajemienie" lity nie oznacza jego dewaluacji, lecz tylko przywrócenie zwykłych funkcji Banku Centralnego oraz "podtrzymanie maszyn drukarskiej", powiedział w wywiadzie w opublikowanym oświadczeniu służby prasowej konserwatywistów.

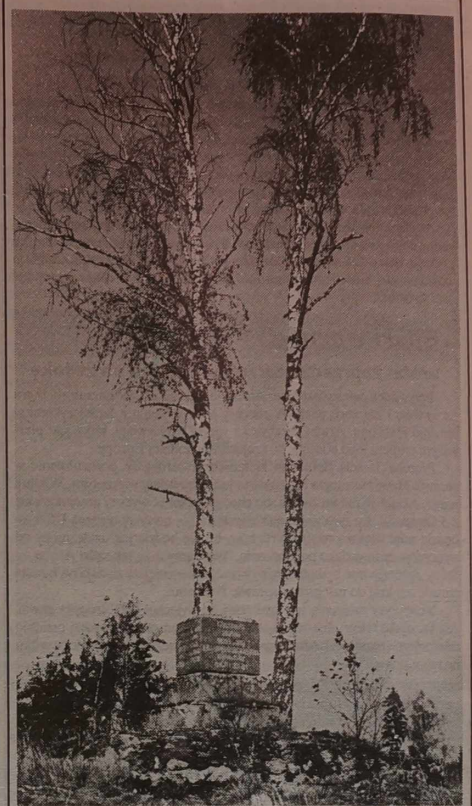
Konserwatyści, którzy zdobyli najwięcej miejsc w przyszłym Sej-

mie, oskarżyli przywódców jak na razie rządzącej jeszcze LDPP o umyślne szerzenie paniki na rynku pieniężnym oraz prowokowanie kryzysu. W ten sposób, jak podaje komunikat, dążyli do wywarcia wpływu na wyborców w drugiej turze wyborczej.

Związek Ojczyzny nie podejmuje się odpowiedzialności za panikę, sztucznie szerzoną przez obecną władzę. Odpowiedzialność za okres do rozpoczęcia pracy nowego Sejmu i rządu przypada obecnie partii rządzącej", głosi komunikat.

Przedstawiciele przyszłej władzy sugerują, że funkcjonujący obecnie zarząd walutowy jest inflacyjną "bombą o spóźnionym zapalniku", paralizującą gospodarkę oraz zwiększającą deficyt handlu zagranicznego. Taka "bomba" wcześniej czy później wybuchnie, jeśli się nie dopuszcza do działalności Banku Centralnego.

Likwidacja zarządu walutowego będzie stopniowym procesem, który pomoże uniknąć samoistnej dewaluacji lity i kryzysu gospodarczego, zapewniają konserwatyści. (BNS)



Krajobrazy Wileńszczyzny. Samotna mogiła w Puszczy Rudnickiej (rejon solecznicki).

Fot. Tadeusz Ważniewicz

Premier powraca do aktywnej pracy

Rzecznik prasowy rządu poinformował, że w środę premier Mindaugas Stankevičius już będzie w swym miejscu pracy, weźmie udział w posiedzeniu rządu, przyjmie ambasadorów zagranicznych, informuje ELTA.

W ostatnich dniach szef rządu był pod opieką lekarzy. M. Stankevičius pracował również w szpitalu, przyjmował pracowników rządu, podpisywał dokumenty. W dniach choroby premiera nikt go nie zastępował.

Konsulat polski zmieni adres

Przedstawicielstwo Polskiego Konsulatu Generalnego w Kownie przeniesie się ze Starówki do nowego pomieszczenia w śródmieściu przy al. Laisvės 46, informuje ELTA.

W trybie pozakonkursowym zarząd miejski służbie dyplomatycznej przydzielił pomieszczenie o powierzchni około 35 m², już wyremontowane zgodnie z życzeniem konsultatu.

Działające już trzeci rok przedstawicielstwo Konsulatu Generalnego Polski dotychczas mieściło się przy ul. Gruodžio 9, ale pomieszczenie potrzebne było dla znajdującego się pod tym samym dachem wydziału majątkowego Samorządu.

Sienkiewicz na pocztówkach

Ursus powałający byka w cyrku Nerona, pan Zagłoba zdobywający sztandar, Kmicic wysadzający szwedzką kolubrynę pod Częstochową — popularni bohaterowie powieści częstochowskiej na pocztówkach. Prawdziwe rekordy pocztówkowej popularności osiągnął twórca Henryka Sienkiewicza, a szczególnie powieść „Quo vadis” drukowana najpierw w odcinkach w „Gazecie Polskiej” w 1895-96, a następnie wydana w Krakowie w 1896 roku. Przyniosła ona pisarzowi światową sławę uwieńczoną w 1905 r. Literacką Nagrodą Nobla i udokumentowaną wkrótce ogromną liczbą wydań i przekładów.

Powieść zainspirowała wielu artystów do zilustrowania „Quo vadis”. Zaowocowało to wieloma edycjami pocztówek wydawanych w dużych seriach. Wielką popularnością cieszyły się pocztówki Wydawnictwa Salonu Malarzy Polskich w Krakowie. Tematykę „Quo vadis” podejmowały także inne firmy, w tym Wydawnictwo „Pocztówki” w Krakowie czy „Polonia”. Ogromna popularność tej powieści przez ponad ćwierć wieku znajdowała odbicie w tematyce pocztówkowej. Pojawiały się kolejne wersje ilustracji do „Quo vadis” — przeważnie cykle składające się z kilkunastu czy kilkudziesięciu kart, z których można było złożyć „powieść w obrazkach”.

Ilustracje do „Quo vadis” tworzyli zarówno artyści wysokiej rangi, jak i malarze niższego lotu. Najbardziej popularne były serie pocztówek Słachiewicza, Setkowiicza, Kopała, Ryszkiewicza. Każda z tych serii miała po kilka kolejnych wydań, a słowiańska Ligia i zachowały w niej Winiacjusz należeli dzięki pocztownikom do najbardziej znanych i podziwianych bohaterów literackich. Docierali do nas podobne serie zagraniczne, głównie z Włoch i Francji, gdzie powieści Sienkiewicza cieszyły się także bardzo dużym powodzeniem. Tematykę tę m.in. podejmował znany włoski malarz Umberto Mastroiani.

Szeroko wykorzystywano motyw „Trylogii”, i to zarówno w wydawnictwach warszawskich, jak i krakowskich. Przygodę Skrzetuskiego, Kmicica, Wołodyjowskiego, Zagłoby uwieczniali w obszernych cyklach pocztówkowych. We wszystkich trzech zaborach wydawano od początku wieku kartki z ilustracjami Juliusza Kossaka do „Trylogii”. Mistrz scen batalistycznych najlepiej potrafił



„QUO VADIS?” — Ligia (Wyd. Polonia-Kraków)

odtworzyć klimat Sienkiewiczowskich powieści.

Ilustrowano także „Krzyżaków”. Jedną z pierwszych edycji w 1901 r. powstała staraniem wydawnictwa „Kraj w obrazach”. Było wiele wydań, na uwagę zasługujące popularna w Warszawie seria kart ilustrowana przez Karola Górskiego. Tematyka krzyżacka — walka z bezwzględnym naporem germańskim — miała na przełomie XIX i XX w. duże znaczenie propagandowe, szczególnie ważne w okresie Hakaty, wozu Drzymały, sprawy Wrześni.

Sienkiewicz był często portretowany na pocztówkach zarówno krajowych, jak i zagranicznych. Były to głównie fotograficzne wizerunki pisarza. Poświęcono mu też okolicznościowe wydanie kart z okazji Nagrody Nobla, różnych jubileuszy, a potem Śmierci i sprowadzenia do kraju prochów pisarza. Przedstawiano alegoryjnie sławę — portret pisarza w otoczeniu symboli narodowych, wśród których poczesne miejsce zajmowały postać Polonii i Białej Orzeł. Modną była też pocztówka — dzieło Antoniego Setkowiicza — poświęcona apoteozie Sienkiewicza przedstawiająca pisarza w otoczeniu bohaterów swych powieści.

(maki)

"Kurier Polski"

USA—Litwa

Amerykańscy Żydzi żądają wydalenia hitlerowskiego zbrodniarza

Przedstawiciele społeczności żydowskiej z Filadelfii na zorganizowanym tam zebraniu domagali się wydalenia ze Stanów Zjednoczonych 79 letniego Jonas Stelmokasa oskarżonego o zbrodnie wojenne.

Stelmokas, emerytowany architekt zamieszkały w Filadelfii, służył w czasie II wojny światowej w policji litewskiej kolaborującej z hitlerowskimi okupantami na Litwie. Jest on, jako ówczesny komendant brygady policyjnej, bezpośrednio odpowiedzialny za śmierć 9.200 Żydów w tym 4.273 dzieci.

W roku ubiegłym Jonas Stelmokas został na mocy decyzji sądu pozbawiony obywatelstwa amerykańskiego za przedstawienie fałszywych danych podczas ubiegania się o wizę imigracyjną do USA w 1949 roku. Zażądał on wówczas swą hitlerowską przeszłość oświadczać, iż w czasie wojny był nauczycielem.

Bliski Wschód

Arafat zaprzecza zarzutowi, że gra na zwłokę

Przywódca palestyński Jaser Arafat zaprzeczył w Oslo zarzutom, iż gra na zwłokę i nie chce w chwili obecnej porozumienia z Izraelczykami w sprawie Hebronu. Arafat przebywa z wizytą w Norwegii, która jest pierwszym etapem jego podróży po krajach Zachodniej Europy.

Premier Izraela Benjamin Netanjahu twierdzi, że porozumienie w sprawie Hebronu mogło być zawarte już w niedzielę wieczorem. Według niego, Arafat wyraźnie zwleka, bo chce przeczekać wybory amerykańskie z 5 listopada. Po tych wyborach zwycięzca — nowy prezydent USA — będzie miał większą swobodę ruchów, bo nie będzie już uzależniony od wyborców żydowskiego pochodzenia. Tym samym — jak sądzi Arafat — Stany Zjednoczone będą mogły wywrzeć skuteczniejsze naciski na Izrael i zmusić ten kraj do ustępstw w sprawie Hebronu.

Izraelczyki zarzucają też Arafatowi, że wyjechał do Europy w chwili, gdy toczą się tak trudne rokowania. Bill Clinton przeprowadził ostatnio telefoniczne rozmowy z Arafatem i Netanjahu i wezwał ich obu do "wysiłku na rzecz pokoju".

Turcja

Pięć ofiar zamachu separatystów kurdyjskich

Pięć osób zginęło we wtorek rano w wybuchu samochodu zaparkowanego przed posterunkiem policji w mieście Sivas, na środkowym wschodzie Turcji — podała policja.

Wśród ofiar jest trzech policjantów, jedna osoba cywilna oraz terrorystka kurdyjska, która dokonała zamachu.

Jak podała policja, był to drugi samobójczy zamach bombowy dokonany przez separatystów kurdyjskich w Turcji w ciągu ostatnich pięciu dni.

Z wyjaśnień rzecznika policji wynika, że terrorystka miała ładunek wybuchowy przy sobie i zdetonowała go wewnątrz wozu policyjnego, gdzie umieszcili ją policjanci, aby dokonać rewizji.

W związku z przypadającym we wtorek świętem państwowym Turcji, w całym kraju zastrzeżono środki bezpieczeństwa, aby zapobiec atakom ze strony separatystów kurdyjskich z Partii Pracujących Kurdystanu.

W ub. piątek inna kobieta-zamachowiczka PPK zginęła w samobójczym ataku na posterunek policji w Adanie (południowa część kraju). Śmierć poniosły wówczas także cztery inne osoby.

Separatystki kurdyjscy z PPK od 12 lat walczą o ustanowienie suwerennego państwa kurdyjskiego w południowo-wschodniej Turcji. Pierwszy samobójczy zamach bombowy w Turcji separatystki kurdyjskie przeprowadziły w czerwcu br. w Tuncelli. Zginęło wtedy dziesięć osób.

Przywódca PPK, Abdullah Ocalan zagroził wówczas falą samobójczych zamachów terrorystycznych. Dotychczas w konflikcie między państwem tureckim a separatystami kurdyjskimi zginęło ponad 20 tysięcy ludzi.

Tadżykistan

Starcia z islamistami

Jeden żołnierz tadżyckich wojsk rządowych zginął i czterech zostało rannych w starciu z siłami islamistów, którzy usiłowali zająć rządowy magazyn żywnościowy w środkowej części Tadżykistanu — poinformował we wtorek przedstawiciel wojska.

Atak islamistów nastąpił w poniedziałek w przeddzień nowych negocjacji między władzami tadżyckimi a przywódcami opozycji antyrządowej o przerwanie działań militarnych w tym regionie — podało to samo źródło, określając tę akcję jako "provokację".

Prezydent Tadżykistanu Emomali Rachmonow doszedł do władzy w grudniu 1992 r. po wojnie domowej, w której pokonał koalicję islamsko-demokratyczną. W Tadżykistanie stacjonuje 32 tys. żołnierzy rosyjskich, w tym 25 tys. z oddziałów straży granicznej, którzy wspierają neokomunistyczny reżym. Islamisci tadżycy, którzy schronili się w Afganistanie, stale usiłują przedzierać się do Tadżykistanu.

W. Brytania

Sztorмова pogoda

Wiatry wiejące z prędkością 144 kilometrów na godzinę szalały nad Wielką Brytanią obalając drzewa i zrywając przewody elektryczne, wskutek czego kilka tysięcy domów zostało pozbawionych prądu.

Kilka mśców, w tym most Królowej Elżbiety na Tamizie w Dartford zostało zamkniętych dla ruchu z obawy, że wichura zniwodzi jadące nimi samochody. Przerwana została żegluga promowa w Kanale La Manche.

W Portland w południowo-zachodniej Anglii dryfująca platforma wiertnicza rozbiła się o skały nabrzeżne. Na szczęście nie było na niej nikogo.

NATO

Finlandia przeciwko szczególnym stosunkom NATO z krajami bałtyckimi

Przeciwko ustanowieniu szczególnych form współpracy między NATO a krajami bałtyckimi, wychodzących poza ramy programu Partnerstwa dla pokoju, wypowiedziała się minister spraw zagranicznych Finlandii, pani Tarja Halonen.

Jej zdaniem, podejmowane przez Litwę, Łotwę i Estonię próby nawiązania ścisłej współpracy z Paktem Atlantyckim utrudniają transformację sojuszu w organizację odpowiadającą wymogom bezpieczeństwa ogólnoeuropejskiego i stawiają pod znakiem zapytania program Partnerstwa dla pokoju.

Obecnie, powiedziała pani Halonen, proponuje się tzw. "rozszerzenie partnerstwo" dla tych państw, które nie

zostaną przyjęte do NATO w pierwszej kolejności. Chodzi tu, jak wyjaśniła minister spraw zagranicznych Finlandii, o ustanowienie specjalnego statusu dla dążących do członkostwa w NATO państw bałtyckich. Zdaniem pani Halonen, podobny status nie tylko nie rozwiąże istniejących problemów, ale stworzy nowe.

Minister Halonen uważa za konieczne dla bezpieczeństwa Finlan-

dii i całego regionu Bałtyku, aby blok NATO był w równym stopniu otwarty na współpracę ze wszystkimi nie należącymi do państwami, w tym z Rosją i innymi członkami byłego Układu Warszawskiego.

Szefowa dyplomacji fińskiej odrzuca jako nieprawdliwe twierdzenia o stopniowym zbliżaniu się Finlandii do NATO. Stwierdziła ona, że w interesie bezpieczeństwa narodowego Finlandii lepiej jest, aby pozostawała ona poza strukturami wojskowymi sojuszu atlantyckiego.

Sojusz i Rosja zamierzają podpisać porozumienie na początku 1997 roku

Rosja i NATO zamierzają podpisać "albo kartę, albo porozumienie" określające ich stosunki na początku 1997 r. — poinformował sekretarz generalny Sojuszu Javier Solana w wywiadzie opublikowanym we wtorek przez agencję Interfax.

"Dokument ten zostanie podpisany w każdym razie na początku 1997 r., a jeśli to będzie możliwe, to pod koniec 1996 r." — oświadczył Solana w wywiadzie udzielonym na wyłączność Interfaxu, opublikowanym we wtorek przez tę rosyjską agencję.

"Zbyt późno podejmujemy tę

decyzję. Treść (dokumentu) jest obecnie o wiele ważniejsza. Teraz właśnie nad tym pracujemy" — powiedział sekretarz generalny NATO.

Według Solany, dokument ten będzie składał się z trzech części: "deklaracji, druga część będzie dotyczyła mechanizmów prowadze-

nia konsultacji, a trzecia mechanizmów współpracy".

Solana zapewnił, że dotyczy wszelkich starań, by "zawrzeć urwałe porozumienie, korzystne i dla Rosji, i dla NATO".

Zaden przedstawiciel NATO czy Rosji nie podał wcześniej daty zawarcia ostatecznej umowy między dwoma stronami.

Rosja uzależnia żądanie zawarcia tego porozumienia przed ewentualnym rozszerzeniem NATO.

Bośnia

UZE chce zastąpić policję ONZ swoją policją

Zastąpienie międzynarodowych sił policyjnych ONZ w Bośni uzbrojonymi jednostkami policyjnymi z krajów Unii Zachodnioeuropejskiej zaproponowało Zgromadzenie Parlamentarne UZE Radzie tej organizacji — podało źródło bliskie brukselskiej siedzibie UZE.

Następne posiedzenie Rady na szczelbu ministrów spraw zagranicznych i obrony ma się odbyć 19 listopada w belgijskim uzdrowisku w Ostendzie.

W skład UZE wchodzi: Belgia, Francja, Grecja, Hiszpania, Holandia, Luksemburg, Niemcy, Portugalia, Wielka Brytania i Włochy.

Zair

Mobutu nie kontroluje wschodniej części kraju

Prezydent Zairu Mobutu Sese Seko "nie kontroluje już wschodniej części swego kraju od lat" — powiedział prasie dyrektor amerykańskiej rządowej agencji ds. rozwoju międzynarodowego /AID/ Brian Atwood.

Dyrektor AID nawiązał także do spotkania oficjalnych przedstawicieli USA z Komisją Europejską, które odbyło się w ub. czwartek i piątek w Waszyngtonie. Było ono poświęcone konsultacjom na temat międzynarodowej współpracy i pomocy humanitarnej.

Co się tyczy sytuacji na wschodzie Zairu, "Stany Zjednoczone i Komisja Europejska chciałyby, aby uchodzący dobrowolnie powrócił w swoje rodzinne strony", głosił komunikat opublikowany po tym spotkaniu. USA i Unia Europejska podejmą wysiłki w celu opanowania sytuacji, biorąc pod uwagę konieczną ochronę uciekinierów w obecnej, pogarszającej się sytuacji w tym regionie, dodaje się w komunikacie.

Egipt

Z ruin zawalonego domu uratowano Amerykankę i Egipcjanek



Po przeszło 30 godzinach od zaważenia się w Kairze 12-piętrowego domu, z jego ruin wydobyto dwie żywe kobiety — 30-letnią Amerykankę i 19 letnią Egipcjanek, które zaraz przewieziono do szpitala — podało we wtorek rano egipskie ministerstwo spraw wewnętrznych. Rząd japoński postanowił wysłać 24-osobową ekipę ratunkową do pomocy w poszukiwaniu ofiar zaważenia się wieżowca na kairskim przedmieściu Heliopolis. Ze względu na częste trzęsienia ziemi Japonia dysponuje wysoko kwalifikowaną kadrą tego rodzaju specjalistów.

W skład japońskiej ekipy wejdą ratownicy z policji, straży pożarnej i straży wybrzeża. Niestety, ekipa ta wyruszy z Tokio dopiero w środę, a do Kairu ma przybyć w czwartek.

Według egipskich ekspertów pod gruzami wieżowca może znajdować się jeszcze około 100 osób. Szansa na odnalezienie ich żywych zmniejsza się z każdą godziną.

NA ZDJĘCIU: Na miejscu tragedii. Fot. EPA — ELTA

Rosja

Lekarz Jelcyna: po operacji prezydent będzie normalnie pracował

Jeśli planowana operacja serca przebiegnie po myśli lekarzy, Borys Jelcyn będzie mógł normalnie pracować do końca kadencji prezydenckiej, a nawet dłużej — oświadczył szef Centrum Medycznego przy Administracji Prezydenta FR Siergiej Mironow.

Mironow powiedział dziennikowi "Komsomolskaja Prawda", że zespół lekarzy, opiekujący się Jelcynem, przygotowany jest na każdy rodzaj wydarzeń — zarówno w czasie operacji, jak i w okresie rekonwalescencji. Siergiej Mironow zaprzeczył też, by Borys Jelcyn miał mieć jakiegoś problemu z nerwami. "Nigdy nie miał problemów z nerwami. Jest to totalna dezinformacja" — powiedział szef kremlińskiej kliniki. Mironow powiedział również, że wszelkie dolegliwości wątrobowe, na które może wskazywać się prezydent, związane są z jego wiekiem.

Mironow poinformował, że przygotowania do operacji prezydenta przebiegają zgodnie z harmonogramem. "Myśle, że jesteśmy na właściwej drodze, osiągniemy powolny postęp" — stwierdził.

W tym samym duchu wypowiedział się w poniedziałek rzecznik Kremla Siergiej Jastrzembki, według którego przygotowania do operacji Borysa Jelcyna wkraczały w fazę końcową. Jastrzembki powiedział, że lekarze polecił prezydentowi, by odwołał wszystkie spotkania, jakie miał w planie na ten tydzień.

Siergiej Jastrzembki powiedział,

że nie jest poinformowany, czy operacja zostanie przeprowadzona w przyszłym tygodniu, czy nieco później. Nie pozostawił natomiast żadnej wątpliwości co do tego, że operacja odbędzie się i to w najbliższym czasie.

Podczas konsylium lekarskiego, które odbyło się 26 września, termin operacji Jelcyna (potrójny by-pass) wyznaczono na połowę listopada.

Sekretarz prasowy prezydenta Rosji powiedział, że "końcowa faza przygotowań do operacji" nie oznacza, że Borys Jelcyn przekaże w tym tygodniu swoje pełnomocnictwa premierowi Wiktorowi Czernomyrdinowi. "Na razie tego wariantu się nie rozważa" — oświadczył.

Związkowcy nie wierzą premierowi — strajk 5 listopada odbędzie się

Kierownictwo rosyjskich związków zawodowych nie odwoła zapowiedzianego na 5 listopada ogólnokrajowego strajku ostrzegawczego.

Przewodniczący Federacji Niezależnych Związków Zawodowych Rosji Michaił Szmakow powiedział po spotkaniu z premierem Wiktoorem Czernomyrdinem, że strajk może być odwołany tylko jeśli do 5 listopada pracownicy otrzymają wszystkie należne wynagrodzenia.

Łączne zadłużenie z tytułu nie wypłaconych wynagrodzeń osłaigno w końcu października sumę 42,8 bln rubli (7,9 mld dolarów).

Rząd Rosji chciałby uniknąć strajku 5 listopada, który może stać się detonatorem powszechnego buntu społecznego. Wyniki wyborów regionalnych, które są coraz częściej głosowaniem protestu przeciwko polityce władz, i codziennie wybuchające w różnych regionach żywiołowe akcje strajkowe sygnalizują, że ludzie tracą

cierpliwość. Władze obawiają się nie tyle wykorzystania strajku przez opozycję do celów politycznych, ile wymknięcia się tali protestów spod kontroli. "W Rosji spokojnie i kontrolowanie procesy często stają się niekontrolowanymi" — powiedział Czernomyrdin podczas spotkania ze Szmakowem.

Wiktor Czernomyrdin zaproponował zwołanie przed 5 listopada trójstronnej komisji, z udziałem przedstawicieli związków zawodowych, rządu i przedsiębiorców, która wypracowałaby mechanizm wypłaty zaległych wynagrodzeń. Rząd zapowiada, że do końca roku zostaną spłacone wszystkie długi budżetu federalnego wobec pracowników.

Problem polega jednak na tym, że długi budżetu federalnego (ok. 1,5 bln

rubli plus ok. 6 bln dla armii) stanowią tylko znikomą część wszystkich nie wypłaconych pracownikom pieniędzy. Zwiększając wypłat zaległą przedsiębiorstwa (33 bln) i budżety lokalne (ok. 8 bln), a większość przedsiębiorstw jest w dramatycznej sytuacji finansowej.

Faktycznie więc strajk 5 listopada jest instrumentem presji na rząd nie ze strony związków zawodowych, lecz elit przemysłowych i regionalnych, która ma na celu wymuszenie złagodzenia polityki fiskalnej. Rząd zapowiada natomiast nadwyżkę działania w celu zebrania podatków, aby wypłacić pensje, emerytury i zasiłki. Zamknięty krąg wzajemnych roszczeń mogłaby przerwać tylko zdecydowana i konsekwentna polityka finansowa rządu. Ale rząd Czernomyrdina też jest tylko wyrazicielem interesów tychże elit przemysłowych i regionalnych.

USA

Perot woli Dole'a od Clintona?

Niezależny kandydat na prezydenta USA, Ross Perot, który niedawno odmówił wycofania się z wstępu do Białego Domu i wezwania swych sympatyków, by głosowali na Boba Dole'a, w niedzielę złożył oświadczenie, odebrane jako częściowe poparcie republikańskiego kandydata.

W wywiadzie dla telewizji NBC, Perot krytycznie wypowiedział się o charakterze prezydenta Clintona i oświadczył, że "nie powinno się nigdy wybierać prezydenta, który nie ma silnych fundamentów moralno-etycznych". Przypominając następnie, że Dole ma za sobą kombatancką przeszłość, a Clinton nigdy nie służył w wojsku, oświadczył, że "gdymy trzeba było wybierać między Dole'em a Clintonem, "każdy Amerykanin wybrałby Dole'a".

Komentując wypowiedź milionera z Teksasu, Dole dał do zrozumienia, że traktuje ją jako poparcie dla swojej kandydatury. Perot — oświadczył kandydat Republikanów — "zdecydowanie powiedział amerykańskiemu społeczeństwu, że powinni mnie wybrać".

Perot, który cieszy się — według sondaży — poparciem około 8 procent elektoratu, powtórzył jednocześnie, że nie ma zamiaru wycofać się z wstępu. W niedzielę do rezygnacji wezwał go ponownie kandydat republikański na wiceprezydenta, Jack Kemp.

Na dziewięć dni przed wyborami, Clinton nadal utrzymuje w sondażach wysoką, ponad 15-procentową przewagę nad Dole'em.

Oczyszczony z podejrzeń ochraniarz z Atlanty żąda rehabilitacji

Oczyszczony z podejrzeń o podłożenie bomby w Parku Olimpijskim w Atlancie w lipcu br. strażnik ochrony parku, Richard Jewell, oskarżył media i FBI o nagonek przeciwko niemu. Jewell zapowiada pozwanie do sądu o wielomilionowe odszkodowanie telewizji NBC i dziennika "Atlanta Constitution", które pierwsze poinformowały, że jest on głównym podejrzanym. Kilka dni temu FBI oficjalnie przyznało, że nie podejrzewa go o ten zamach.

"Spiesząc jako, aby pokazać, jak szybko znaleźli sprawcę, FBI podeptało moje ludzkie prawa. W pogoni za sensacją, media zrujnowały moją reputację" — powiedział Jewell na konferencji prasowej w Atlancie. Dodał również, że rzucając na niego publicznie podejrzenie o zbrodnię skrzywdzono jego matkę (z którą samotnie mieszka). "Przez kilka miesięcy czułem się jak ściągane zwierzę, czekające aż je zabiją" — oświadczył.

W ogłoszonym w czasie weekendu oświadczeniu FBI, prowadzące śledztwo w sprawie zamachu w Atlancie twierdziło, że Jewell nie jest już podejrzanym, ale nie przeprosiło go za to, że policja ujawniła mediom jego nazwisko jako prawdopodobnego sprawcy. W kilka dni po zamachu, nazwisko Jewella pojawiło się na pierwszych stronach gazet, a telewizja snuła rozważania, że mógł on podłożyć bombę, aby zdobyć następnie sławę ratując rannych po wybuchu. W wyniku zamachu dwie osoby poniosły śmierć.

Jewell krytycznej nocy pełnił służbę w Parku Olimpijskim i — jak doniesiono — pierwszy zauważył podejrzaną torbę z ładunkiem wybuchowym, który jednak eksplodował, zanim zdążył go usunąć i wypełnionego tłumem placu i rozbroić. Po wybuchu, strażnik z poświęceniem ratował rannych, za co nazajutrz ogłoszono go w telewizji "bohaterem". W kilka dni potem, gazeta "Atlanta Constitution" podała, że FBI podejrzewa Jewella i że odpowiada on psychologicznemu portretowi "sfustrowanego i nadgorliwego policjanta", który koniecznie chce się zaszczylić jakąś wielką akcją. Przypominano jako analogię przypadki strażaków podpalających domy, aby potem je ugasić.

FBI wyjaśniło, że podejrzewano Jewella na podstawie relacji jego współpracowników, faktu, że przeszedł przeszkolenie w zakresie konstrukcji bomb oraz tego, iż przez 10 minut krytycznej nocy nie widziano go na posterunku w parku. Jewell powiedział, że przedstawiono kłamliwy, krzywdzący obraz jego osoby.

Zdaniem prawników, FBI miała powody, aby podejrzewać Jewella, ale popełniła wyroczenie ujawniając jego nazwisko prasie. "Atlanta Constitution" natomiast — twierdzi prawnicy — miała prawo do wiadomości o podejrzeniach, pochodzących z wiarygodnego źródła, ale według niektórych obserwatorów, media zachowały się nieetycznie eksploatując te relacje, powtórzoną za FBI. Organizacje walczące o uczciwość mediów zwracają uwagę, że FBI mogła posłużyć się prasą i telewizją, aby wywrzeć presję na Jewella, przeciwko któremu nie było żadnych dowodów.

W przeszło trzy miesiące po zamachu bombowym w Atlancie, policja wciąż nie może znaleźć sprawcy, lub sprawców. Na liście podejrzanym jest podobno sześć osób, ale nikogo dotychczas nie aresztowano.

Afganistan

Teherańska konferencja

W Teheranie rozpoczęła się wtorek konferencja organizowana przez rząd Iranu konferencja międzynarodowa, poświęcona kwestii afgańskiej. Udział w spotkaniu zapowiedzieli już wyślanicy ONZ, Organizacji Konferencji Islamskiej oraz rządów Turcji, Indii i Rosji.

Jeden z głównych zainteresowanych krajów — Pakistan — uprzedził, iż nie będzie uczestniczył w rozmowach, co obserwatorzy wiążą ze sporem Teheranu i Islamabadu, dotyczącym poparcia pakistańskiego dla okupujących obecnie Kabul talibów. Iran twierdzi, że to ugrupowanie polityczno-religijne, składające się pierwotnie z byłych studentów szkół koranicznych, zostało zmobilizowane przez Pakistan przy pomocy Stanów Zjednoczonych za pieniądze pochodzące

z Arabii Saudyjskiej w celu przeciwdziałania się rosnącym wpływom Iranu w tej części świata. Pakistan kategorycznie odrzuca podobne oskarżenia. Do udziału w teherańskiej konferencji zaproszono także kraje Azji Środkowej oraz Unię Europejską.

Inicjatywa irańska została z dużym zadziwieniem przyjęta przez ONZ. Specjalny wysłannik Organizacji do Afganistanu Norbert Holl — bezskutecznie prowadzący na miejscu negocjacje pokojowe — wysłał do Iranu

swego zastępcę Francis Okeo. Holl stwierdził w poniedziałek, że konferencja w Teheranie stanowi "podstawowy krok" w wysiłkach mogących doprowadzić do zakończenia wojny domowej w Afganistanie.

Zarówno w poniedziałek, jak i wtorek walki między milicją islamską — talibami a siłami obalonego rządu afgańskiego na froncie na północ od Kabulu uległy wyraźnemu osłabieniu. Na terenach na północ od stolicy panował względny spokój, a obie strony ograniczyły się do nekania przeciwnika naloami. Walczącym nie udało się przesunąć znacząco pozycji. Podobna sytuacja utrzymuje się i na drugim froncie w prowincji Badghis na północnym wschodzie, kontrolowanej głównie przez Dostumę.

Białorus

Apel i dekret prezydenta w sprawie referendum

Prezydent Aleksandr Łukaszenka ostrzegł swych przeciwników, że jakiekolwiek prowokacje politycznych awanturników i sił destrukcyjnych strażymy natchyniastwo i stanowcy odpór".

Ostrzeżenie to zawarł w "Apelu do społeczeństwa", ogłoszonym niecały miesiąc przed referendum konstytucyjnym, które ma rozstrzygnąć, czy pełnomocnictwa prezydenta zostaną rozszerzone — jak chce Łukaszenka — czy też nastąpi likwidacja urzędu prezydenta — jak proponują jego przeciwnicy. Łukaszenka podpisał również dekret dotyczący przygotowań do referendum, które ma się odbyć 24 listopada.

czym ostrzegł, że "nie pozwoli nikomu zaostrać napięcia i politycznej spójności".

Nie jest wykluczone, że do "sił destrukcyjnych" zostanie zaliczony nie tylko skonfliktowany z prezydentem parlament, ale również Sąd Konstytucyjny. Na 1 listopada wyznaczony na posiedzenie, podczas którego ma rozpatrzyć zgodność skierowanych do rozstrzygnięcia w referendum dwóch projektów zmian w Konstytucji: prezydenckiego oraz frakcji komunistów i partii agrarnej, z obecną Ustawą Zasadniczą. Jeśli

Sąd uzna, że proponuje nie ograniczając się do poprawek, lecz stanowią projekty nowych Konstytucji, będzie to oznaczać, że — zgodnie z prawem — nie można ich przyjąć w referendum.

Dekret podpisany przez Łukaszenkę zobowiązuje rząd do wyasygnowania środków finansowych niezbędnych do przeprowadzenia referendum. Poleca też Wydziałowi Organizacyjno-Gospodarczemu administracji prezydenckiej wydrukować do 4 listopada karty z pytaniami referendum, a do 8 listopada — tekst prezydenckiego projektu zmian w Konstytucji, w takiej liczbie egzemplarzy, by mógł je

otrzymać każdy uprawniony do głosowania. Dekret zobowiązuje też pocztę do dostarczenia tekstu 8 listopada każdemu wyborcy.

Nie jest wykluczone, że przeciwko temu dekretowi wystąpi Centralna Komisja Wyborcza — jedyny organ ustawowo uprawniony do przygotowywania i przeprowadzania referendum.

Eventualna niezgodność najnowszego dekretu z obowiązującym ustawodawstwem nie byłaby precesywna. Sąd Konstytucyjny uznał za niezgodne z Konstytucją 18 z 19 przepisów, które nie zostały uchwalone przez prezydentów. Kolejnych 12 dekretów czeka na rozpatrzenie.

Bezpieczeństwo

Oleksy prawie zdecydowany, by pozwać Milczanowskiego do sądu

Przewodniczący SdRP Józef Oleksy powiedział, że "jest już prawie przekonany", iż za zakończenia prac sejmowej komisji badającej sprawę skiero- wanych przeciw niemu oskarżeń, powzie do sądu o naruszenie dóbr osobistych, b. ministra spraw wewnętrznych Andrzeja Milczanowskiego.

"Moje nazwisko zostało zdeptane (...) stało się to za sprawą nieodpowiedzialnego, złowrognego działania konkretnych osób. Doznałem wielu upokorzeń przez te 10 miesięcy i nie mogę się pogodzić z tym, że to miało być tak po prostu rozplynąć. Na me reakcję jakoś zareagować, a jedyną reakcją jaka może mieć miejsce jest zarzut sądowy" - powiedział. Dodał, że jedyną wątpliwością przed rozpoczęciem takiego procesu, jest obawa, że "znów będzie sam przeciw memu stojącym po stronie Milczanowskiego niezależnie od racji". "To, że nie było stawiania znaków zapytania po obu stronach, zrobiło największą wyrywę w moim wewnętrznym przeżywaniu. Było to dość, jeśli nie bardzo, jednostronne i wyrażone oskarżycielowi" - stwierdził.

Oleksy powiedział, że zaczął kartkować upubliczniąną w poniedziałek Biłą Księgę. Podkreślił, że z poniedziałkowych wypowiedzi ministra sprawiedliwości wynika, iż prezentuje ona całą dokumentację czyli bazę oskarżeń. "Nie wiem czy wszystko będzie dokładnie czytał, mówiono mi, że to zmusza lekturna,

ponieważ nie było to powieść, ani nawet kryminał". Przewodniczący SdRP powiedział, że nie umie odpowiedzieć, czy opublikowanie Księgi było potrzebne. "To była inicjatywa Aleksandra Kwaśniewskiego, on w tamtych okolicznościach uznał widocznie, że tego wymaga własny godność". To, czy Księga spełni rolę jednoznacznego wyjaśnienia zarzutów zależy, jego zdaniem, od mediów i polityków. "To nie jest lekturna dla zwykłego, zmęczonego swoim sprawami obywatela. Media porównają go swoim komentarzem, albo w jedną, albo w drugą stronę, albo rozumając jeszcze bardziej sprawę (...). Coś przecież w tej Księdze przeważa. Jeśli będzie ona przedmiotem rozprawy politycznej to sprawa idzie dalej" - dodał. Jego zdaniem z Księgi wynika expresis verbis, że "wielkie są polskie wywiady z udziałem planjnego Rosjani- na przygotowują prowokację przeciwko polskiemu premierowi". "To jest coś zbijającego z nóg. I ten obraz jest jasny. Jestem rozczarowany, bo nawet prowokację trzeba robić na jakims poważnym poziomie" - stwierdził.

Komentując słowa ministra spraw wewnętrznych Zbigniewa Siemiatkowski- go, iż nadal trwają czynności sprawdzające, czy w strukturach władzy działa agent krypotywnie "Olin" powiedział: "niech szukają, ponieważ Milczanowski dokonał nadużycia czyni- ąc z literki 'O' i jakiegoś słowa - nazwisko szefa sądu i nie umięję tego udowodnić (...) Ja też chciałbym poznać prawdziwego Olina".

Oleksy powiedział, że gdyby w Sejmie wnioskowano o postawienie Milczanowskiego przed Trybunałem Stanu, to poparzył ten wniosek, jednak "nie wierzy w żadne postępowanie które nie będzie pobawione gry politycznej". Doczekanie prawdy na bazie tych samych, opublikowanych dokumen- tów, będzie jego zdaniem "zagięzione szumem politycznym". "Nie może tak być, że ktoś wychodzi na mównicę, oskarża premiera o szpiegostwo i nie umie tego udowodnić. To jest coś chorego tak dalece, że to musi mieć jakiś fundament, w tym w TS" - powiedział. Dodał, że w ciągu ostatnich 10 miesięcy miał przewidzianie, że prawo zadziała ostatecznie, w przeciwnym wypadku może się okazać, że w Polsce jest wszystko możliwe i względne, gdy to- czy się walka polityczna.

Milczanowski: nie komentuję "Białej Księgi"

Były minister spraw wewnętrznych Andrzej Milczanowski, który podpisał się pod wnioskiem do prokuratury wojewódzkiej o wszczęcie śledztwa w sprawie rzekomej współpracy Józefa Oleksego z obcym wywiadem, powiedział, że nie może komentować zawartości "Białej Księgi", ponieważ jej jeszcze nie zna.

"Nie mogę mówić o 'Białej Księdze' przed zapoznaniem się z nią" - stwierdził Milczanowski. "Obecnie znam tylko zeznania swoje i b. ministra spraw wewnętrznych Jerzego Kocińskiego" - powiedział.

Były minister spraw wewnętrznych zapowiedział polemikę z zawartością "Białej Księgi", jednak dopiero po zapo-

znaniu się z jej treścią. Odpowiadając na pytanie, co sądzi o podtrymtywanej opinii Oleksego, że powinno się go postawić przed Trybunałem Stanu, Milczanowski stwierdził, iż nie obawia się tego. "Uważam swoje postępowanie za zasadne, słuszne i celowe" - powiedział Milczanowski.

Lech Wałęsa: wydrukowanie "Białej Księgi" było bez sensu

Zdaniem Lecha Wałęsy opublikowa- nie "Białej Księgi" zawierającej do- kumenty służb specjalnych na temat tzw. sprawy Oleksego "jest bez sensu i nic z tego nie wynika". "Chciał sobie wymówić, że oni są w porządku" - powiedział b. prezydent dodając, że do sprawy tej należy wrócić po wybo- rze "równowadzonego politycznie par- lamentu".

"Myślałem, że ta sprawa zostanie publicznie wyjaśniona. Mieliśmy z So- wietami różne stosunki i w większości były to dobre, przyjaźniel- skie kontakty. Były też jednak kontakty wykorzystywane do celów imperial- nych Sowietów, były zdradzieckie układy" - stwierdził Wałęsa podkreślając, że w wolnym kraju wszystkie takie przypadki powinny

być "przedyskutowane publicznie" po to, żeby można było wyciągać z nich wnioski na przyszłość.

Zdaniem Wałęsy rządząca koalic- ja z całej tej sprawy nie wniosła "żadnej lekcji". "Dlatego wrócimy do tej sprawy, kiedy będzie parlament zrównoważony politycznie i wyjaśnimy ją do końca" - powiedział były prezydent RP.

Notatka rosyjskiego wywiadu w sprawie "O"

Publikujemy niektóre zawarte w "Białej Księdze", nie ujawnione wcześniej, dokumenty sprawy oskarżeń wobec Józefa Oleksego o rzekome szpiegostwo na rzecz Rosji. Otu uzyskana w sierpniu 1995 r. przez Mariana Zacharskiego notatka rosyjskiego wywiadu nt. agenta "O" (w oryginale był to rękopis w. rosyjskim):

nam "tajny referat UOP do Prezydenta" należął ostatni pod znakiem zapytania. Przedstawione przez Jakunina dwie strony dokumentu nie mają związku z UOP i mogą na przykład przedstawiać część dokumentu komisji sejmowej ds. obrony i bezpieczeństwa, w skład której wchodził "O".

Koniec skreślenia w oryginale. Informacje dotyczące polityki wewnętrznej zawierają potwierdzenia, ale również wprowadzają zamęt (np. Gieremek nie jest członkiem kierownictwa Kongresu Liberalno-Demokra- tycznego, Solidarności i Partia Chrześcijańsko-Demokratyczna nie występuje w wyborach wspólnie przeciwko "komunizm", kołpocił nie podtrzymuje przebiegu procesu solidarnościowego itd., itp.).

Króć uróz z Gieremekim uważają, że Wałęsa dyskredytował ideę Solidarności, przez co nie mogą go oeniąć jako "mądrego działacza państwowego". W kontekście wewnątrzpolitycz- nym informacje od "O" w większości poświęcone są aktualnym wydarze- niom (zbliżeniu się Polski z Ukrainą w przeciwieństwie do Rosji), które często pomieszane są z nieprawdzi- wymi detalami, np. poprzez przedsta- wiciela Ukrainy w ambasadzie Federa- cji Rosyjskiej postawiono, że w listopadzie - grudniu 1991 r. w Kra- kowie, Rzeszowie i Przemyślu nie było żadnych przedstawiciel "z udziałem ukraińskiej diaspory". Nadal nie ma

"Tajne och. pojedynczy W okresie 1991 - marzec 1992 informację od "O" były przekazywane do szT (skrót po rosyjsku) 18 razy. Były to informacje różnego rodzaju, w większości dotyczące wydarzeń z ogólnodostępnych źródeł. "O" nie przysyłał informacji tajnych ani wy- przedzających.

Informacje pochodzące z wąskiego kręgu (bez ujawniania innych członków) zawierały ogólne oceny, prawdopodobnie członków polskiego rządu, na temat sytuacji w Polsce. Ich treść, argumentacja oraz komentarze nie wychodziły poza ramy komentarzy prasowych. W ocenie najważniejszych członków rządu i lu podobnych oceny te zawsze miały duży stopień szczerości, przewidywalności, wielowarntości, przy czym nie można stwierdzić ich rzeczywistej wiarygodności. Nie jest możliwym oceni- ich od kilk podjętem kierunku lub oze- leni informacji.

Dokumenty przekazane przez "O" - dokumenty komisji sejmowych, przede wszystkim projekty prawne kierowane do parlamentu przez resorty, komunikaty i wnioski mające charakter informacyjny, w lepszych przypadkach przedstawiające narodo- wy interes.

Tekst skreślony w oryginale. "O" nie jest członkiem Politycznego Komitetu Doradczego przy Ministrze Spraw Wewnętrznych, na co istnieją dowody. W związku z tym przekazany

Wojsko

Kwaśniewski: do 2002 r. armia potrzebuje dodatkowo 80 bln zł

Zdaniem zwierzchnika sił zbrojnych Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego, przyjęcie przez Sejm w ub.r. uchwały, aby do 1997 r. nakłady na obronność wzrosły do wysokości 3 proc. PKB było "zyczeniem ponad miarę i ponad możliwości ekonomiczne". Wg Kwaśniewskiego, istnie- jące obecnie potrzeba co najmniej podwojenia, w ciągu 5 lat (od 1998 do 2002 r.), nakładów na modernizację wojska. "Jeśli mamy być poważnym partnerem w strukturach NATO-wskich, potrzeba blisko 80 bln starych zł dodatkowo" - powiedział Kwaśniewski.

Podczas zamkniętego dla prasy spotkania Kwaśniewskiego z kadrą dowódczą WP, prezydent mówił m.in. o tym, że mimo trudności ekonomicz- nych a dzięki talentom i wysiłkom ludzi, w br. utrzymamy wysoki stan gotowości obronnej. Prezydent podkreślił też, że Polska jest blizy decyzji o wejściu do NATO niż kiedykolwiek. Zadaniem kadry - wg prezydenta - jest aby uczestnictwo Polski w Sojuszu oznaczało "więcej bezpieczeństwa dla Polaków, odpowiedni stan nowoczesności sił zbrojnych, wysoki stan kwalifikacji żołnierzy i oficerów oraz odpowiednią pozycję polskiej armii w strukturze rozszerzonego NATO".

Minister obrony podkreślił, że 1996 r. był pierwszym rokiem, kiedy odnotowano wzrost nakładów finansowych na armię. Poinformował, że w 1997 r. nakłady na wojsko wzrosną, m.in. o 3 proc. wzrosną nakłady na zakup uzbrojenia. Podczas rozmowy z dziennikarzami, szef resortu obrony potwierdził, że dalsza redukcja w wojsku jest zakładana. Jednak, wg niego, jest za wczesnie na szczegóły. Poinformował, że jest przygotowana usta- wa o rozwoju sił zbrojnych. Dobrzański powiedział, że dalsze reformy w wojsku są konieczne (np. obrony terytorialnej), jednak nie można reformować wszystkiego naraz, bo inaczej naruszy się system obrony.

Obyczaje

Prominenci "pod gazem"

Jak wynika z sondażu CBOS, wykonanego na zlecenie "Rzeczpospoli- tej", niemal połowa reprezentantów polskich idei: polityków, biznesmenów i osób wykonujących wolne zawody, widziała w swoim otoczeniu ludzi, którzy podczas wykonywania obowiązków służbowych byli pod wpływem alkoholu. Co trzeci zetknął się osobiste z nadużyciem alkoholu przez osoby publiczne w Polsce.

Większość uczestników sondażu jest jednak zdania, że - w pracy i poza nią - w ich najbliższym otoczeniu pije się dziś mniej niż pięć lat temu. Nadużywanie alkoholu przez osoby publiczne dostrzegają przede wszystkim politycy - 58 proc. spośród nich. Wśród przedstawicieli wolnych zawodów takich obserwacji dokonało 32 proc. badanych, zaś wśród biznes- menów najmniej, bo 16 proc. - informuje "Rzeczpospolita".

Przestępczość

Litwini próbowali wprowadzić do obiegu fałszywe dolary

Podczas transakcji kupna samochodu od swojego rodaka, dwaj Litwini próbowali wprowadzić do obiegu prawie 10 tys. USD w fałszywych bankno- tach studolarowych. Zatrzymani zostali na gorącym uczynku w okolicach przejścia granicznego w Ogrodnikach (woj. suwalskie) - poinformowała Ewa Przelomska, rzecznik prasowy KWP w Suwałkach.

Młodzi Litwini (18 i 24 lata) podróżujący samochodem opel kadett, próbowali kupić od rodaka volksvarena passata. Kiedy ustalił cenę auta, w pobliżu miejsca, gdzie handlowano, przypadkowo pojawił się patrolow radiowóz. Kupujący Litwini wpadli w panikę: jeden z nich zaczął uciekać z reklamówką pieniędzy, drugi próbował odjechać samochodem.

Zamieszanie zaciekawilo policjantów, więc rozpoczęli pościg. Po ujęciu mężczyzn uciekającego z reklamówką, funkcjonariusze znaleźli w torbie 7,6 tys. USD w podrobionych banknotach studolarowych. Po zatrzymaniu drugiego Litwina i przeszkaniu jego samochodu, odkryto jeszcze 2,3 tys. fałszywych dolarów.

Wobec zatrzymanych suwalski Sąd Rejonowy zastosował 2- miesięczny areszt tymczasowy.

Z życia wzięte

Zony się ucieśza

Z TIR-a stojącego nocą na leśnym parkingu w miejscowości Czerwonka przy trasie Warszawa-Poznań złodziej, nie budząc śpiącego kierowcy, przeciął plandek i odfrunął bezszelnie w mrok niczym sowy z 15 pudłami towaru. Uskrzydlił ich widok zawartości kartonów. Były wydławane po brzegi podpaskami - tymi ze skrzydełkami.

Sponsor! Sponsor!

Na bydgoskim rynku powstał radosny i ambientny plan rozbudowy podmiejskiego parku kultury i wypoczynku "Myślicinek" do roku 2000. Stanic luksusowy hotel, powstanie skansen etnograficzny, sztuczny stok narciarski z kolejką linową, kompleks basenów, a po terenie będzie jeździć chuchnia. Plan zaprezentowano prasie z drobnym zastrzeżeniem: "Wszystkie terminy są realne pod warunkiem, że znajdą się sponsorzy". Aż strach pomyśleć, co się stanie, jeśli się nie znajdą, ale to przecież niemożliwe.

Nowa bomba jakość

Anonimowym wiadomościom o podłożeniu bomby w szkole podsta- wowej w Koszalinie. Zwykle podobne telefony w placówkach oświatowych odzwajają się rano, szczególnie w okresie przed końcem semestru bogatym w klasówki i inne nieprzyjemne sprawdziany, ale ten zadzwonił wieczorem, kiedy szkoły są zazwyczaj puste. Dobrzego wie śledztwo przeprowadzone przez policję wykluczyło jednak jakikolwiek przypadek; "terrorista" działiał logicznie i z remedycją. Tego dnia wieczorem miała rozpocząć się wywiadówka dla rodziców.

Fiodora Dostojewskiego powieść pierwsza

W końcu ubiegłego tygodnia w Bibliotece Narodowej im. M. Małczyńskiego została otwarta wystawa literacka ku czci 175 rocznicy urodzin słynnego klasyka literatury rosyjskiej Fiodora Dostojewskiego. Wystawa potrwa do 26 listopada br. Jej inicjatorami i organizatorami są: Centrum Kultury Rosyjskiej w Wilnie oraz wspomniana Biblioteka. Wystawa potrwa do 26 listopada br. Nie wątpiłoby warto ją zobaczyć, bowiem jej treść jest zachęcająca... czytania powieści Dostojewskiego. Właśnie czytania, z czym dla współczesnego pokolenia kształconego w nowych warunkach społecznych, gospodarczych, w których dominuje straszliwy kryzys i tani blichtrz, jest coraz trudniej...



O przybliżeniu nam Dostojewskiego poprzez film, bądź teatr nie może być dzisz na Litwie mowy. Do "braci Karamazow" przynajmniej są znany przez niestety Jonas Vaitkus. Zabrako, lietuvi, twórczego potencjału aktorskiego, jak też pieniędzy. Inne próby w teatrze nie przyniosły pożądanego efektu.

O "Zbrodni i karze", "Idiocie", "Braciach Karamazow" napisano setki rozpraw naukowych (mam tu na myśli przede wszystkim rosyjską krytykę literacką). Podobnie — o ich autorze. Współczesnie doszukuje się nawet związków rodowych Dostojewskiego z Litwą (tamte dyskusyjny). Mniej natomiast pisze się i wspomina o jego pierwszych próbach literackich i — pierwszej książce, napisanej... akurat 150 lat temu.

"Dotychczas nie jeszcze nie pisałem"

"Biedni ludzie!" — pierwszy drukowany utwór oryginalny Dostojewskiego (humancja jego pióra z literatury obcej), m. in. przedkąd "Eugeniusz Grandet" Balzaka, ukazał się już wcześniej) został ogłoszony w wydawnictwie: Niekrasowa "Almanachu Petersburskim" ("Pietlerburskij Sbornik") w 1846 r. (w wydaniu książkowym powieść ukazała się w 1847 r.). W swoim "Dzienniku pisarza" Dostojewski podaje następujące wspomnienie dotyczące jego debiutu: "Było to w maju czterdziestego piątego roku. Z początkiem zimy zaczęłam nagle "Biednych ludzi", moją pierwszą powieść, dotychczas nie jeszcze nie pisałem. Skończywszy pisać, nie wiedziałem, co z nią począć, komu ją dać. Nie miałem żadnych literackich znajomości poza D. W. Grigorowiczem, ale i on nie jeszcze wtedy nie napisał, prócz jednego małego artykułu "Kataryniarzy petersburskich", pomieszczonego w jakimś almanachu. Zdaję się, że Grigorowicz wybierał się na lato do siebie na wieś, a tymczasem mieszkał czas jakiś u Niekrasowa. Wstąpiwszy do mnie powiedział: "Niech pan przyniesie rękopis (jeszcze go sam wtedy nie czyta). Niekrasow chce wydać w przyszłym roku almanach, pokaże mu". Zniosłem rękopis, widziałem Niekrasowa przez chwilę, przywitałmi się. Zawiedziałem się na myśl, że zjawiam się ze swoim dziełem i czym przedź wylądłem nie zamienimy z Niekrasowem niemal słowa. Nie myślałem o sukcesie. (...) Wróciłem do domu o

czwartej, w białą, jasną jak dzień, noc petersburską. Pogoda była ciepła, wszedłem do mieszkania nie położyłem się spać, tylko otworzyłem okno i usiałem. Nagle rozległ się dzwonek, który nie zwykłem mieć z dźwiękiem, który nie zwykłem mieć z dźwiękiem, który nie zwykłem mieć z dźwiękiem. Nagle rozległ się dzwonek, który nie zwykłem mieć z dźwiękiem, który nie zwykłem mieć z dźwiękiem. Nagle rozległ się dzwonek, który nie zwykłem mieć z dźwiękiem, który nie zwykłem mieć z dźwiękiem. Nagle rozległ się dzwonek, który nie zwykłem mieć z dźwiękiem, który nie zwykłem mieć z dźwiękiem.

"Nowy Gogol"

Niekrasow zaniósł rękopis Bielińskiego temu samego dnia... "Zjawił się nowy Gogol!" — zawołał wychodząc do niego z "Biednymi ludźmi". "U pana Gogola rodzą się jak grzyby po deszczu", surowo rzekł Bieliński, ale wziął rękopis. Kiedy Niekrasow wstąpił znowu do niego wieczorem, Bieliński był "po prostu zachwycony":

"Niech go pan czym prędzej przyprowadzi"

Kiedy następnego dnia Dostojewski pojawił się u Bielińskiego, ten zaczął mówić zarywie z płonącymi oczami: "Pan mógł to napisać tylko jak artysta, odzwierciedlając do bezpośrednio, ale — czy pan przypomniał tę słynną prawdę, którą pan nam ukazał? (...) Przed panem prawda jest odsłonięta i obwieściła ją artystycznie, doświadczyła panu jako dar, niech pan będzie posłuszny prawdzie, a będzie pan wielkim pisarzem..."

Słowa Bielińskiego okazały się prorocze

"Biednymi ludźmi" zachwycał się najwybitniejsi ludzie ówczesnej Rosji. Niemal jednogłośnie uznano Dostojewskiego za zdolnego ucznia Gogola, co było komplementem niezwykłym, bo Gogol uchodził także w opinii autora "Biednych ludzi" za najlepszego literatury rosyjskiej.

Przygotowała
Alwida ROLSKA

Zabytkowe wsie potrzebują odnowy

Między Pozgami i Dziewiszkami jest kilka wsi wpisanych na listę zabytków architektonicznych. W dokumentach inwentaryzacyjnych, które zachowały się do naszych czasów, za najstarszą uchodzi wieś Rymosze. Należała do majestatu Daubiszki. W latach 1744-1749 składali się nań cztery dworki Marcina i Jerzego Wasilewskich, Szymona Owsięcia i Stefana Czernińskiego. Obecnie jest tu 26 zagród, a na liście zabytków architektonicznych figuruje 29 zabudowań tej wsi. Ale grozi jej wy-

marcie — młodzież wyjeżdża, starszowie umierają. Departament Ochrony Zabytków Kultury uważa, że jeżeli nie zrekonstruuje się wsi na cymy te zabytki. Niedawnym specjalista Departamentu odwiedził Poszki, Dzysmachy, Rymoszki i Norwilszki, zapoznał się ze stanem tych zabytkowych wsi i zapewnił, że nie zostaną pominięte przez państwo.

Piotr RYNGIEWICZ
Rejon sołeczniczi

Audronė Usonienė: "Medycyna nie jest w ogóle pracą czystą"

(Dokończenie ze str. 1)

"K.W.": Dosty często zdarzało mi się słyszeć, że... w tym szpitalu, pracując lepszy lekarze...

A.U. — Nie wiem, co oznacza lepsi. Tylko tyle, że w naszym szpitalu istnieje centrum perinatologii. Szpitale obecnie są dzielone, tzn. istnieje akredytacja na I, II i III stopnie. Takimi położniczo-ginekologicznymi szpitalami III stopnia są: oddziały położniczo-ginekologiczne w Kowieńskiej Klinice Akademickiej i tutaj, u nas. Cała Litwa jest podzielona na 2 strefy: 1 — kowieńska aż do regionu kłajpedzkiego i 2 — regiony wileński i poniewieski. Wszystkie te kobiety, które są w ciąży ze skomplikowaną patologią, skierowuje się do nas. Nie wiem, na pewno duży znaczenie mają nasze kwalifikacje. Kiedyś była tu u nas katedra położnictwa i ginekologii, która istnieje obecnie pod inną nazwą. Teraz wykładamy, przedstawiamy najnowsze osiągnięcia nauki. Nie wiem naprawdę, czy tu są lepsi lekarze, nie mogę powiedzieć, bo nie pracowałam w innych szpitalach. My za starymi się, jak możemy...

"K.W.": Pracuje tu wielu doktorów...
A.U. — Tak, tak, o tym właśnie jest mowa...

"K.W.": — Iu studentów uczę się tu i was?

A.U. — O, bardzo dużo. Studiaju u nas na rezydenturę. Teraz w ogóle istnieje taka kolejność studiów: 6 lat na wydziale medycyny, rok — początkowo rezydentura ogólnego zakresu, studenci już wiedzą, kim konkretnie będą. Potem składają egzaminy, później rezydentura, gdy wybiera się specjalizację: położnictwo, ginekologię, chirurgię, anesteziologię, itd. My jesteśmy bez studiów na rezydenturę, w naszym szpitalu, w innym bloku istnieje centrum szkolenia lekarzy rodzinnych. Ci, którzy przeszli rezydenturę, najchętniej pracują w położnictwie i ginekologii. Naszym pacjentom czasami jest przykro, że studenci obserwują ich, lub uczestniczą w konsyliach.

"K.W.": — Praktykują oni również tutaj?

A.U. — Ta praktyka jest właśnie rezydenturą.

"K.W.": — Kto wykłada, oprócz Pani?

A.U. — Wykładają jeszcze kierowniczką Kliniki Kobiecej doc. Drausienė, doc. Skrudis, Račkauskienė, Aulrauskienė, Vaitkuviene, doc. Donza, asystenci Zakarevičienė, Mečkusė...

"K.W.": — Czy stanowisko Pani ojca ma wpływ na Pan życie? Pomaga to, czy przeszkadza?

A.U. — Ja myślę, że ma wpływ, Oczywiście ma. Chciałabym, by był

on mniejszy. Leczą tak już jest. Nie wiem. Trudno mi sądzić o reakcji innych ludzi. Uważam, że się staram w pracy, robię to, co do mnie należy.

"K.W.": — Na pewno, przeszkadza...

A.U. — Nie wiem, nie myślę, żeby mi w pracy przeszkadzało. Lecząc w końcu nie mogę nie zmienić. Uważam, że wszystko zależy od mojej osobistej pracy, chęci pracy, od moich starań. Myślę, że się starając, chciałem się wykształcić. To, że w tamtych czasach mój ojciec był sekretarzem, a teraz prezydentem — zupełnie nie zmienia moich możliwości jako lekarza, lub moich starań jako lekarza. Różnica może być taka, że czasami chorzy inaczej na mnie patrzą, jakości inaczej wyglądają w ich oczach, czasami koleżdy więcej zauważają, obserwują moje zachowanie, wygląd...

"K.W.": — Czy nie bywa tak, że czasami chore pokładają większą nadzieję w Pani, że właśnie Pani obowiązkowo pomoże?

A.U. — Nie wiem, nie trudno mi o czymś takim sądzić, nie bywa takiego wypadku.

"K.W.": — Co sądzi Pani, jako lekarz i jako kobieta o przerywaniu ciąży?

A.U. — Patrzę na to w negatywnie. Aborcja nie może być sposobem na regulowanie liczby urodzeń. Jednak, nie wolno też jej zakazać. Naprawdę, jest tyle sytuacji, w których kobieta powinna mieć prawo wyboru. I uważam, że naszym podstawowym obowiązkiem jest oswiecanie, zapoznanie z środkami antykoncepcyjnymi. Teraz jest naprawdę bardzo dużo tych środków, bardzo różnych i nawet niedroгих. Np., u nas teraz dokonuje się przerywanie ciąży. Za to trzeba płacić 100 litów z narzoką. Są takie kobiety, które przychodzą i płaczą, że nie mają 100 litów, tylko 60. Stojemy wtedy miejscowo zniechęlenie. A kupić tabletki za 6 litów — to już raczej skomplikowana?

"K.W.": — Czy ma Pani dzieci?

A.U. — Mam 2 córki: 16 i 14 lat.

"K.W.": — Czy chcą być, tak jak mam — lekarzem?

A.U. — Starsza już planuje i myśli o studiowaniu medycyny, bardzo pilnie przykłada się do nauki.

"K.W.": — Będzie to również ginekologią?

A.U. — Chyba. Przynajmniej teraz o tym mówi.

"K.W.": — Praca ta, powiedzmy, nie jest zbyt czystą...

A.U. — Medycyna w ogóle nie jest pracą czystą. Chociaż chodzi się w białym kitlu, krótko się pracuje, spożywamy i pięknie się uśmiechamy. Myślę, że nie ma ani jednego zawodu "czystego". Być może nie należy tak dzielić. W każdym zawodzie można się spotkać z takimi sytuacjami, że naprawdę bywa wstrętnie i moralnie, i fizycznie.

"K.W.": — Ostatnio zmniejszyła się liczba urodzeń na Litwie. Pani zdaniem, dlaczego tak jest? Co jest przyczyną?

A.U. — Moim zdaniem, znaczenie ma tu sytuacja gospodarcza w kraju. Chociaż, mimo wszystko, więcej kobiet rodzi po raz trzeci. Dżwne to jakości. Oczywiście, to zależy od sytuacji finansowej danej rodziny, lecz naprawdę jest dużo kobiet, które decydują się na 3 lub 4 ciążę. Trzeba powiedzieć, że są to kobiety zdrowe, żyjące dostatnio.

"K.W.": — Zdarza się i tak, że kobieta ma dobrą sytuację materialną, jest młoda, ładna, posiada męża. Mimo to przychodzi i przerywa ciążę. Często pierwszą. Jak Pani sądzi, dlaczego?

A.U. — Jest to przeważnie mo-

ralna niedojrzałość. Osoba nie dojrzała. W ogóle, widzę, gdy rozmawiam z kobietami, że wszystkie boją się zajęcia w ciąży. A jeśli już to się stanie i przy tym ciąży jest niepożądana, wtedy pragną jak najzupełniej jej się pozbyć. Teraz, gdy pracując już dłużej, zobaczymy, że jest bardzo dużo rodzin bezpłodnych, które nie mogą mieć dzieci. Wydaje mi się, że należy się cieszyć z każdej ciąży, jeśli tylko są ku temu chociaż jakieś warunki. Mnie teraz czasami się wydaje dziwne takie tłumaczenia, że teraz nie ma pieniędzy, że trzeba ukochać studia, kupić najpierw mieszkanie. Takie odkładanie może trwać bardzo długo, a potem będzie zapewne już za późno.

"K.W.": — Podczas pobytu w szpitalu zauważyłam, że jest teraz dużo patologii. Może właśnie dlatego kobiety boją się potem zająć w ciąży? W ogóle, dlaczego teraz zwiększyła się ilość patologicznych przypadków wśród ciężarnych kobiet?

A.U. — Nie mogę powiedzieć, że tak jest, po prostu zetknęła się Pani z tym konkretnie i dlatego tak się wydaje. Nie jest tak, jak się mówi: o, jak dużo jest patologii. Jasne, że jest. Możliwe, że jest zwiększyła liczba takich przypadków, ale teraz przecież jest też inny poziom techniki. Możemy już w początkowym okresie przy pomocy ultradźwięku wykryć patologię. W Centrum Genetyki można wykonać biopsję chorionową. Istnieje też wiele metod wczesniejszego przerywania ciąży patologicznej. Znam kobiety, które urodziła 2 dzieci, które nie wiadomo dlaczego bardzo prędko umierały po trzech dniach od urodzenia. Po tem była trzecia ciąża i znowu szukałyśmy tu wższycej tej choroby. I znow urodziła, i to trzecie dziecko też zmarło. (Była to skomplikowana patologia genetyczna). Nie mogę dlatego powiedzieć, że kobiety boją się się rodzić. Jeżeli chcą, to znaczy chcą naprawdę.

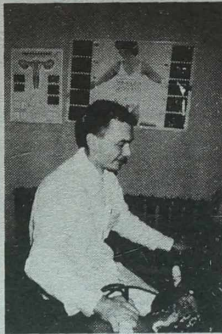
Na temat przerywania ciąży w późniejszym okresie są bardzo surowie wskazania. Pozwala się na zabieg tylko przy bardzo skomplikowanej patologii. Kiedyś, za czasów radzieckich, były także wskazania społeczne. Np., kobieta była w ciąży między 12 a 28 tygodniem, a maż trafił do więzienia lub rozwód. Z tych powodów też można było przerywać ciążę. Teraz takich wskazań nie ma.

"K.W.": — Dosty drastyczne pytanie. Co się robi z "materiałem" po aborcji lub gdy rodzą się dzieci martwe itp.

A.U. — Wiem, że się nie grzebie takich. Teraz istnieje taki przepis, że po 22 tygodniu ciąży uważa się za poród. Takie dziecko oddaje się i jest pochówkowe, lub możemy pochować mój, wtedy trzeba pokryć koszty. Cały "materiał", o którym Pani mówi, zbiera się do specjalnych woreczków i spala się.

"K.W.": — Dziękuję za rozmowę i możliwość poznania Pani. Życzę mi sukcesów w pracy i życiu osobistym.

Rozmawiała
Irena LITWINA



W gabinecie badań ultradźwiękowych lekarz Gediminas Mečkusius wie, że każda pacjentka potrzebuje "wspierającego" uśmiechu.

A.U. — Jest to przeważnie mo-

Fot. J.Lewicki

MEDYCINA

Wirusy — niewidzialna armia

Szansa zapobiec grypie

Wirusy — chorobotwórcze drobnoustroje gnieją ludzkość od lat. W okresie od października do kwietnia wirus grypy jest bardzo aktywny. Z roku na rok ta jego aktywność coraz bardziej wzrasta, powodując nawet śmierć. Człowiek toczy nieustanną walkę z drobnoustrojami, a przeciw ślacie tę pojawiają się nowe...

Grypa należy do chorób znych od dawna i bardzo rozpowszechnionych. Wirus tej choroby został odkryty dopiero w 1933 roku, choć chemicznie na nią już przed kilkunastu laty. Dokumenty potwierdzają, że królowa Maria Stuart chorowała na gripę podczas swego pobytu w Edynburgu w 1562 roku, kiedy to w Szkocji panowała epidemia.

Tak się złożyło, że do odkrycia epidemii przyczyniły się... świni. Jak się okazało, drobnoustroje atakujące ludzi są podobne do wirusa wywołującego gripę u tych zwierząt. Odkrycie wirusa nątychmiast zachęciło naukowców do poszukiwań skutecznego leku, chroniącego przed zachorowaniem. Niestety, wirus ten bardzo szybko ulega mutacjom, dlatego też dotychczas nie wynaleziono

żadnego superśrodku leczniczego.

Co roku atakuje nowa odmiana grypy. Co kilka lat odnotowuje się epidemie. Naukowcy mogą podjąć prognozować, jakie objawy może przybrać wirus w następnym roku. Na tej podstawie opracowuje się wciąż nowe szczepionki przeciwgrypowe. O skuteczności szczepionki wciąż się dyskutuje. Ważne jest jednak, że u osoby zaszczepionej, nawet jeśli zachoruje, przebieg grypy jest znacznie łagodniejszy. Istnieje wtedy szansa, że nie dojdzie do powikłań, a właśnie one są przy grypie najgroźniejsze. Zdarza się, że powodują nawet śmierć.

Na atak wirusa grypy szczególnie narażone są dzieci i młodzież. Z roku na rok wirus ten staje się coraz bardziej złośliwy, prowadzi do poważnych powikłań — zapalenia

pluć, uszu, mięśnia sercowego, może powodować niewydolność krążenia, upośledzenie czynności nerek, a nawet ujawnić cukrzycę.

Naukowcy zdali wyodrębnić ponad 500 typów atakujących ludzi wirusów. Większość z tych drobnoustrojów przenoszona jest przez zwierzęta, u których zazwyczaj nie powodują one choroby. Dopiero wtedy, gdy wirus przedostanie się do organizmu ludzkiego, następuje jego uaktywnienie.

Wirusy — to niewidzialna armia, która atakuje, nawet zabija i doskonale broni się przed kontratakami ludzi. W latach 1918-1919 w czasie światowej epidemii grypy zmarło ponad 20 mln osób.

W latach 1985-86 w czasie epidemii na gripę chorowało 10 proc. mieszkańców Litwy. Jak poinformował dyrektor Republikańskiego Ośrodka Immunoprofilaktyki Vytautas Bakasėnas, do rozpowszechnienia się grypy na Litwie jeszcze nie doszło,



nałoby jednak z wczasu zadbać o to, by jej uniknąć bądź zmniejszyć ryzyko zachorowania — zaszczepić się przeciwko grypie. Za wykonanie szczepionki w Republikańskim Ośrodku Immunoprofilaktyki płać się 24 lity (cena wakuiny FLUARDX wynosi 21,46 Lt). Ryzyko zachorowania, jak twierdzi Vytautas Bakasėnas, zmniejsza się o 70-95 proc. Szczepionka zalecana jest

również dzieciom powyżej roku. Zaszczepić się jednak należy o roku, ponieważ, jak już wspomnieliśmy, każdego roku produkowana jest szczepionka przeciwko nowemu wirusowi grypy. Naturalnie, że nikt nie lubi chorować, lepiej więc jest zapobiec grypie niż nie mieć przez pół roku się na nią narażać.

Mirosława JANUSZKIEWICZ

Wielwycokość aspiryna

Sięgamy po nią, gdy jesteśmy przeziębieni, kiedy łamię nas w kościach i dokucza ból głowy. Cudowna tabletki, najbardziej znany i chyba najczęściej stosowany lek na świecie, kryje wiele jeszcze nie odkrytych możliwości.

Mimo sędziwego wieku (w przyszłym roku skończy sto lat), nie ma powodu czuć się zagrożoną przez jakikolwiek inny środek przeciwbólowy. "Aspiryna może być lekarstwem XXI wieku" — twierdzi Nick Henderson, dyrektor Europejskiej Fundacji Aspiryny. Wydaje się to realne, zważywszy na jej ogromne możliwości. Pomaga zapamiętać o gorączce i przeziębieniu. Łagodzi bóle reumatyczne, a nawet ratuje życie ludziom zagrożonym zawałem serca. Tajemnica cudownego leku tkwi w jego prostocie. Tabletki aspiryny zawiera bowiem jedynie kwas acetylosalicylowy, znany lekarzom od dawna.

Kwas acetylosalicylowy jest pochodną kwasu salicylowego, który był ceniony już w starożytności. Ból najsukuczniej leczono wówczas sokiem z jej wierzby. Hipokrates stosował go, by ulżyć rodzącej, później zalecał go też słynny rzymski lekarz Galen. W bliższym nam czasach herbatka wierzbową skutecznie leczono malarię.

Ułga po wierzbowej herbacie

W średniowieczu zielarki gotowały kory wierzby i jej gorzki wywarom leczący bóle. Liście wierzby pomagały też chorującym na reumatyzm. Do worków z korymi liściowymi wkładali obolate nogi i kuracja taka była ponoć niezwykle skuteczna. Dokładne badania soku z wierzbowej kory wykazały, że zawiera spore ilości związku, który pod względem chemicznym odpowiada kwasowi salicylowemu.

W 1838 roku turyński chemik Raffaele Piria wyizolował kwas salicylowy z kory wierzby. W 20 lat później Niemcowi Hermannowi Kolbemu udało się go otrzymać z tlenku węgla, pochodzącego ze smoły węglowej oraz z dwutlenku węgla. Okazało się to nie lada sukcesem, uzyskano bowiem pierwszy syntetyczny środek przeciwbólowy. W 1874 roku rozpoczęto jego produkcję na skalę przemysłową, co spowodowało aż dziesięciokrotne obniżenie ceny. Ryzyko przeducentów okazała się jednak przedwczesna, bo przy stosowaniu nowego lekarstwa wzbudziły się u chorych przykre skutki uboczne w postaci powolnych podrażnień śluzówki żołądka, nie bez znaczenia pozostawał także okropny smak kwasu salicylowego.

Naukowcy przylrzyli się więc

ważniej jego liczny pochodnym. Jedną z nich był kwas acetylosalicylowy.

Znano go już wcześniej — po raz pierwszy został wyprodukowany przez francuskiego chemika Charlesa Gerhardta. Nie docenił on jednak znaczenia swego wynalazku i nie zatroszczył się o to, by jego substancja była czysta pod względem chemicznym, a przez to trwała.

Ostatnie słowo należało do młodego chemika Felixa Hoffmanna, który pod datą 10 października 1897 roku w dzienniku laboratoryjnym odnotował przeprowadzenie syntezę kwasu acetylosalicylowego. Tego dnia narodziła się aspiryna.

Patent numer 36.433

Hoffmann dopiero od trzech lat pracował w firmie Bayer. Jego bardziej doświadczeni kolezy nie okazali szczególnej entuzjazmu wobec dokonań młodego chemika, który z uporem poszukiwał nowego środka przede wszystkim z myślą o ludzi, cierpiących na reumatyzm. Specyfik, który Hoffmann podał ojcu, by wypróbował go jako pierwszy, okazał się zadziwiająco skuteczną i przyjemny w smaku. Hoffmann stwierdził, że jeśli pomaga ojcu — musi się sprawdzić także u innych. Pozostało jeszcze przekonać o tym sceptycznie nastawionych lekarzy, którzy, ulegając wpływom entuzjazmu kolegi, ostatecznie zdecydowali się przetestować "związek Hoffmanna" na sobie. Rezultaty okazały się zdumiewająco dobre, toteż już w dwa lata później nowy lek pod nazwą "Aspiryna-Bayer" wprowadzono do lecznictwa.

Litera "a" w nazwie pochodzi od "acetylowy", a reszta ma się kojarzyć z substancją otrzymaną z soku rośliny *Spirea ulmaria*, która pod względem chemicznym odpowiada kwasowi salicylowemu (Niemcy nazwali go spiraeure). Wkrótce aspiryna, choć nie bez przeszkód, została zarejestrowana w Urzędzie Patentowym Rzeszy pod numerem 36.433. Od tego momentu ruszyła wielka machina. Specjaliści od reklamy musieli przekonać pacjentów do nowego, nieznanego lekarstwa i nauczyć, jak je stosować. "Według dotychczasowych doświadczeń aspiryna stanowi znakomity środek zastępujący kwas salicylowy i jego sole. Najlepiej jest przyjmować lek w mieszaninie 1 g aspiryny z 2,4 c.c. 1% s. wody. Lek można przyjmować w soku cytrynowym; szczególnie dobrze znoszony jest, kiedy zawiera się go z ciepłą herbatą". Na końcu zamieszczono uwagę: "Pacjenci dobrze znoszący kwasne sałatki, dobrze tolerują także aspirynę". Aspiryna szybko

stała się najlepiej znanym środkiem przeciwbólowym.

Jak działa cudowny specyfik?

Po pierwsze — przeciwbólowo. Aspiryna wkracza na drogę, którą przekazywany jest ból i ustawia się już na samym jej początku. Istotną działana tabletki jest bowiem blokada "wzmocnienia bólu", substancji współdziałających z receptorami bólowymi. To prostaglandyny, związki wykryte po raz pierwszy w wydzielinach gruczołu krokowego — prostasy. Gdy w organizmie dochodzi do uszkodzenia tkanki, nątychmiast występują one do akcji. Impuls bólowy z dolnej okolicy ciała jest błyskawicznie przesyłany do mózgu właśnie dzięki wsparciu prostaglandyn. Aby powstrzymać odbieranie sygnałów bólowych i zlikwidować ból, trzeba zahamować produkcję tych związków. To właśnie jest rola aspiryny, która działa obездwajniająco na "wzmocnienie bólu". Znakomicie spisuje się jako środek przeciwgorączkowy. Po jej zażyciu rozszerzają się naczynia krwionośne, co powoduje utratę ciepła i możliwe wydzielanie potu, a w konsekwencji obniżenie temperatury ciała. Pozytywnie wpływa też na oddychanie, pobudza proces utleniania w tkankach i polepsza wentylację płuc.

Dobroczynne działanie aspiryny na układ krwionośny, obserwowane już w latach 40, a potwierdzone w 80 przez naukowców z amerykańskiego uniwersytetu Yale, sprawiło, że stała się uznany lekiem również w kardiologii. Udowodniono, że kwas acetylosalicylowy zapobiega zlepieniu się płytek krwi. Aspiryna może więc przeciwdziałać powstawaniu zakrzepów, a tym samym chronić przed zawałami serca i zatorami mózgu. Swe właściwości przecizakrzepowe wykazuje już przy małych dawkach, nie ma więc ryzyka niepożądanych objawów (np. podrażnienia ścian żołądka). Aspiryna może pomagać także cukrzykom.

Redukuje o połowę możliwość wystąpienia niektórych zmian naczyń w obrębie siatkówki. Prowadzone przez sześć lat badania w Amerykańskim Towarzystwie Nowotworowym udowodniły też pozytywną rolę kwasu acetylosalicylowego w zapobieganiu rakowi okrężnicy. Ryzyko zachorowania przy regularnym przyjmowaniu go zmniejsza się o 40 procent. Sceptycy twierdzą, że może to być związane ze skutkiem ubocznym działania aspiryny — krwawieniem jelitowym, które często wykonywać badania przewodu pokarmowego, co zwiększa prawdopodobieństwo wykrycia nowotworu we wczesnym stadium. Mimo to coraz częściej spotyka się opinie o przeciwnowotworowym działaniu aspiryny. W laboratoriach różnych krajów potwierdza się informacje o roli kwasu acetylosalicylowego w profilaktyce raka przełyku, żołądka i odbytu.

Prawdopodobnie wiąże się to z udziałem kwasu acetylosalicylowego w produkcji substancji odporne na uszkodzenie w organizmie. Z tego powodu aspiryna może odegrać znaczącą rolę w immunologii. Odkryto, że pobudza ona wydzielanie substancji systemu obronnego, biorących udział w zwalczaniu "intruzów" pojawiających się w organizmie. Aspiryna wspomaga układ odpornościowy również podczas radioterapii.

Słuchając rewelacji naukowców o aspirynie trudno oprzeć się pokusie, by zacząć przyjmować ją codziennie profilaktycznie — na wszelki wypadek. Może się to okazać ryzykowne, nie jest to bowiem lek całkowicie bezpieczny. Długotrwałe przyjmowanie lub przedawkowanie może spowodować duszność, zaburzenia rytmu serca, zapadnięcie nerek, krwawienia z nosa i dziąsła.

Za i przeciw aspirynie

Aspiryna może czasem wywoływać reakcje uczuleniowe, nie większe jednak niż inne leki. Lepiej więc dawać ją dzieciom po zasięgnięciu porady lekarza. Warto pamiętać, że polykając tabletkę popijać ją dużą ilością wody. Tylko wtedy mamy gwarancję, że kwas acetylosalicylowy (wchłaniany do krwi w żołądku i w jeliach) rozłoży się szybko i wchłonie całkowicie, nie podrażniając błony śluzowej przewodu pokarmowego.

Kolejne niebezpieczeństwo długotrwałego przyjmowania aspiryny wiąże się także ze zmniejszeniem krzepliwości krwi. Wprawdzie w wszystkich zagrożonych zawałem zapobiega to zlepianiu się płytek krwi, ale może też spowodować kłopoty z zataimowanymi krwotokami, przy operacjach chirurgicznych czy nawet skaleczeniach.

Niektóre schorzenia, np. bóle reumatyczne, wymagają przekroczenia

podstawowej dawki (0,5 — 1 g), co może powodować zaburzenia pracy przewodu pokarmowego. Sen z powiek spędza więc specjalistom opracowanie takiego składu tabletki, który gwarantowałby jej skuteczność eliminując wszelkie działania uboczne.

Jednym z pomysłów Bayera są tabletki musujące (Aspiryn-plus C), wchłaniane dostatecznie szybko, by ograniczyć efekty niepożądane. Podczas rozpadu takiej tabletki wydziela się dwutlenek węgla, który w wypadku bólu mięśniowej żołądka i jelit stymuluje pracę tych narządów. Intensywniejsze ruchy ułatwiają i przyspieszają przedostawanie się kwasu acetylosalicylowego przez ścianki.

Inna proponowana forma aspiryny (Aspiryn direkt), znacznie łagodniejsza dla żołądka, to tabletki do żucia — w połączeniu z węgleanem wapnia są dobrze przyjmowane przez układ pokarmowy, a żucie powoduje przyspieszenie uwalniania kwasu i wchłaniania go.

Badania nad aspiryną nadal trwają. Pewne jest dzisiaj, że wciąż jeszcze nie poznano jej wszystkich możliwych zastosowań. Dr Marianna Petersen-Braun z Wydziału Badań Medycznych w Sektorze Opieki Zdrowotnej firmy Bayer AG, nadzorująca badania, o roku znajduje na swoim biurku wyniki okolo stu kompleksowych prac i ponad 2 tysiące publikacji opisujących istotę nieznanych dotąd możliwości aspiryny.

Medycyna wiąże z nią wielkie nadzieje. Odkryto na przykład jej korzystny wpływ na układ obrony człowieka, a ostatnio naukowcy japońscy i amerykańscy zaobserwowali, że kwas acetylosalicylowy może blokować produkcję substancji uczestniczącej w rozmnazaniu się wirusów HIV w komórkach. Na jakieś chwile wnikliwski jest jeszcze za wcześnie, ale być może aspiryna stanie się w przyszłości "lekiem na całe zło".

Przygotowała: Beata CZYZO "FOCUS"



Koszykówka

Dziś — 6 runda

W najbliższą środę w 15 halach krajów europejskich rozpocznie się renowowana runda eliminacji mistrzostw Europy '97 koszykarskiej. W gronie 30 reprezentacji, w grupie E, występuje reprezentacja Litwy i Polski. Reprezentacja Litwy dziś grać będzie we francuskim mieście Nanoy z reprezentacją tego kraju.

Podopieczni trenera Eugeniusza Kijewskiego nie stracili jeszcze szans na awans (jedną wygramy i cztery porażki), ale znalazł się w finałowej stawce będzie bardzo trudnym zadaniem. Polacy w Walbrzychu podejmą Szwedów.

Dwie pierwsze drużyny z każdej płci, a także cztery najlepsze zespoły z trzech miejsc oraz gospodarz (Hiszpania) i mistrz Europy (Jugosławia) przystąpią do decydującej rundy.

Eliminacja zakończona 26 lutego, a finały odbędą się 24 czerwca — 6 lipca 1997 r. Jedynymi zespołami, które dotąd nie doznały porażki są Rosja, Włochy i Francja.

Oto program 6 rundy:

- GRUPA A**
 Białoruś — Bośnia-Hercegowina
 Grecja — Słowacja
 Izrael — Grecja
- GRUPA B**
 Portugalia — Estonia
 Anglia — Łotwa
 Niemcy — Rosja
- GRUPA C**
 Węgry — Finlandia
 Macedonia — Czechy
 Słowenia — Włochy
- GRUPA D**
 Holandia — Bułgaria
 Rumunia — Ukraina
 Turcja — Chorwacja
- GRUPA E**
 Polska — Szwecja
 Szwajcaria — Belgia
 Francja — Litwa

A to tabela grupy E przed dziesiątymi spotkaniami (drużyny, stosunek koszyków, punkty):

1. Francja	40:317	10
2. Litwa	459:422	8
3. Belgia	399:369	8
4. Szwecja	328:351	7
5. Polska	389:398	6
6. Szwajcaria	312:434	6

Polska — All Stars

Reprezentacja Polski w koszykówce mężczyzn przegrała 98:102 (56:64) z All Stars, zespołem złożonym z zawodników amerykańskich występujących w polskiej ekstraklasie. Był to pierwszy w historii tego typu mecz w Polsce.

Jednocześnie spotkanie było generalnym sprawdzianem dla gospodarzy przed środowym eliminacyjnym meczem o mistrzostw Europy '97 ze Szwecją w Walbrzychu. "Chcieliśmy przećwiczyć kilka wariantów gry w ataku i obronie!" powiedział trener Polaków Eugeniusz Kijewski.

Półka nożna

Wybranci Antoniego Plehnickicza

Selekcjoner piłkarskiej reprezentacji Polski Antoni Plehnickicz na eliminacyjny mecz MS '98 Polska — Mołdawia w Katowicach (10 listopada) powołał 21-osobową kadrę. W porównaniu ze składem z poprzedniego spotkania w grudniu Anglii, zabrakło przede wszystkim bramkarzy Macieja Szczęsnego i Andrzeja Woźniaka. W ich miejsce powołano został golkeeper stołecznej Legii, reprezentant Polski do lat 21, Grzegorz Szamotulski.

Kadra Polski: bramkarze: Grzegorz Szamotulski (Legia Warszawa), Arkadiusz Onysko (Lech Poznań) obrońcy: Paweł Witołko (Widzew Łódź), Jacek Zieliński (Legia Warszawa), Adam Ledwoń, Kazimierz Węgrzyn (oboił GKS Katowice), Tomasz Hajo (FC Zyrardow), Paweł Skrzypiec (Raków Częstochowa), Marek Józwiak (Gumintang), Tomasz Włodoch (VL Bochum)

pomocnicy: Radosław Michalski (Widzew), Ryszard Staniak (Legia), Piotr Nowak (1860 Mönchheim), Jerzy Brzezczak (FC Zyrardow), Robert Wilk (Sokół Tychy)

napastnicy: Marek Citko (Widzew), Cezary Kucharski, Marcin Mieczel (oboił Legia), Marek Sagonowski (Feyenoord Rotterdam), Krzysztof Warzycha (Panathinikos ATL), Henryk Baluszynski (VL Bochum)

W świetle planowej reformy finansowej
Czy lit będzie dewaluowany?

Już po pierwszej turze wyborów w społeczeństwie zaważyło, przy tym i nie tylko na tematy polityczne. Jedni się cieszą, oczekując pozytywnych zmian gospodarczych, inni przypominają lata 1991-92, zmiano w mieszkanach, brak ciepłej wody, klopy z transportem itp. Słowem, każdy na swój ład komentuje nowe zmiany polityczne. Byłyby obojętne, gdyby to robili szeregowi obywatele. Go rzetel jest, gdy w sposób niezbyt odpowiedzialny różnego rodzaju prognozy snują politycy.

Wśród różnego rodzaju obiecanek coraz częściej rozlegają się głosy, że trzeba uwolnić lit od dolara. Owszem, wszyscy rozumiemy, że dzisiejsza stabilność litu jest sztuczną, jednakże jego huśtawka możliwa jest jedynie w warunkach dobrze prosperującego przemysłu i względnie stabilnej gospodarki. W przeciwnym razie oznaczałoby to gwałtowny wzrost cen, a więc i pogłębienie się ułdwa.

Różne wypowiedzi polityków w tej kwestii domyśli ludzi automatycznie spowodowały zamęt na rynku walutowym. W niektórych kantorach po prostu brakuje dolarów, jak też prawie we wszystkich już o kilka centów podkoszyła jego cena. Obecnie sprzedaje się cztery razy więcej dolarów niż zwykłe.

Co to właściwie oznacza i czy są powody do większego niepokoju? Z pytaniem tym zwróciłam się do Viktoras Parulskisa, kierownika wydziału łączności ze społeczeństwem w "Lietuvos Bankas".

Viktoras Parulskis poinformował redakcję, że 24 października br. dyrektor Departamentu Polityki Bankowej Gitanas Nausėda zwołał posiedzenie zarządu banku,

by zapoznać z projektem modyfikacji polityki finansowej banku. Podstawowym strategicznym zadaniem jest troska o trwałość litu i jego stabilny kurs. Zdaniem G. Nausėdy, planowana reforma w żadnym wypadku nie powinna się odbyć kosztem obywateli, a więc nie może być nowo o dewaluacji litu. Na posiedzeniu zarządu podjęto jednogłośnie decyzję, że lit powinien zostać stabilny. Ma być kilka etapów reformy. Po pierwsze, "Lietuvos Bankas" powinien zaktualizować swoją działalność w sprawowaniu kontroli nad wszystkim bankami właśnie już teraz zaimplementować ustawy o wiarygodności litu. Po wtóre, musi nadzorować operacje pieniężne wówczas, gdy ustawa ta utraci prawomocność oraz prowadzić samodzielną politykę finansową. W czasie trzeciego etapu należy zwrócić większą uwagę na zachodzącą w Europie procesy integracyjne, odpowiednio korygując kurs litu, przystosowując go do walut krajów Unii Europejskiej.

Poniżej od tego rodzaju reformy trzeba się należycie przygotować, zarząd "Lietuvos Bankas" poczynił już w tym kierunku pierwsze kroki. Wydał pozwolenie spółce akcyjnej — bankowi "Snoras" na otwarcie swych przedstawicielstw w Pradze (Czechy), Kijowie (Ukraina), Almaty (Kazachstan). Zarząd zaprobował również zmiany w statucie Akcyjnego Banku Innowacyjnego, przewidując na kształtowanie kapitału z udziałem państwowych papierów wartościowych.

Dosłownie przed paroma dniami, zarząd centralnego banku wydał licencję na otwarcie jeszcze jednej placówki bankowej — "Industrijos

bankas". Działalność jego jednak będzie ograniczona. Nie będzie mógł prowadzić operacji z papierami wartościowymi, sprzedawać metali szlachetnych, przyjmować wkładów od osób fizycznych, otwierać im kont itp.

Jedną z przyczyn kryzysów bankowych jest, między innymi, brak jawności. Dlatego podjęto uchwałę, zobowiązującą bank do publikowania w prasie sprawozdań dotyczących dochodów i strat, a także opinii niezależnych ekspertów o pracy banków.

Przebieg wszystkich operacji finansowych, bilans dochodów i strat otąd będą publikowane w specjalistycznych biuletynach bankowych, a zapoznać się z tego rodzaju informacją będzie mógł każdy, komu to jest potrzebne.

Dyrektor Departamentu Polityki Bankowej G. Nausėda twierdzi, że nie ma najmniejszych powodów do jakiegokolwiek paniki. Zlikwidowanie zarządu walutowego nie oznacza wcale dewaluacji litu. Zdaniem dyrektora, nie najbardziej postępująca, która już dziesiąt gwałtownie kupują dolary, na skutek reformy bowiem mogą się one okazać tańsze. Jednak niektórzy zagraniczni eksperci dość sceptycznie odnoszą się do tej reformy i zapowiadają spad inwestycji zagranicznych.

Niezależnie od tego, co wykaże przyszłość, myśle, że za wreszcie jest jeszcze na jakies konkretne prognozy, a zwłaszcza chaos na rynku walutowym spowodowany jest nie tyle sytuacją gospodarczą, co niezbyt wyważonymi wypowiedziami niektórych polityków.

Julitta TRYK

Ksiądz arcybiskup Jan Cieplak (Fragmenty życia i działalności)

Na prośbę redakcji o informację o śp. arcybiskupie Janie Cieplaku odezwał się nasz wiolelni Czynielnik p. Czesław Żywusko, nauczyciel-emeryt z Awizów. Poniżej zamieszczamy jego artykuł, poświęcony właśnie abp'owi Janowi Cieplakowi.

Abp. Jan Cieplak pochodził z Kieleccyzny. W 1919 r. objął urząd archidiecezją mohylewską po aresztowaniu przez bolszewików abpa Edwarda Roppa, którego jeszcze uprzednio wydalili z Wina w dacie carskiej.

Już wówczas ustawodawstwo sowieckie miało na celu walkę z religią i eliminowanie jej z życia społecznego oraz zlikwidowanie wpływu Kościoła na wiernych. Aby wobec opinii światowej zachować jakąś twarz, władze początkowo pakowały z władzami kościelnymi, proponowano nawet zawieranie stosunkowych umów. W abp Jan Cieplak w sierpniu 1922 r. w tej sprawie zwrócił się do papieża. Stolica Apostolska odrzuciła wszelkie projekty umów kościelnych, ponieważ że Sowieci zabronili zamknięciem kościołów i niebawem spełnili swą groźbę. W grudniu 1922 r. wszystkie kościoły w Petersburgu zostały zamknięte. Pozostał tylko kozy kiościół francuski. Pomimo trudnych warunków i prześladowań, abp J. Cieplak po zamknięciu Akademii Duchownej w Petersburgu, w 1921 r. celem przygotowania nowych kapłanów założył w Petersburgu tajne seminarium duchowne, które istniało do 1925 roku.

W obliczu głodu panującego na południu Rosji, abp J. Cieplak wspólnie z patriarchą Wazruszki zaplewał do wiernych o ofiary na rzecz głodujących. Władze sowieckie tym się nie zainteresowały, chociaż przyjęły od abpa Cieplaka zebrane przez niego 160 milionów rubli. Do głodujących te pieniądze jednak nie dotarły. Papież Pius XI w odpowiedzi na interpelację abpa Cieplaka przysłał telegram w sprawie wykupu zarekwizowanych

przedmiotów sakralnych zabranych z kościołów Rosji (monasterne, kiochli, pateny i in.). Rząd sowiecki miał więc gotowe pieniądze, ale ofertę papieża odrzucił.

Z 7-osobowej hierarchii w Rosji wskutek nieustających represji, aresztowań, prześladowań i zbrodni pozostał już tylko abp J. Cieplak, który kilkakrotnie zwracał się o pomoc do papieża Piusa XI, wysłał protesty do władz sowieckich, a księgom polecał, by nie oddawali władzom spisów przedmiotów liturgicznych, za co wiele razy był wyznaczony do różnych urzędów — a wreszcie na dwa tygodnie przed Wielkanocą 1920 r. został aresztowany. Później znów był aresztowany w 1922 r. Oskarżono go o kontrowersję i postawiono przed sądem sowieckim.

Abp Cieplak szukał poprzez ambasadę polską w Moskwie pomocy u rzędu polskiego, który w 1921 r. podpisał w Rydze wazny, jak się wydawało, traktat pokojowy z Sowieciami. Artykuł 7 tego traktatu gwarantował swobodę życia religijnego dla mniejszości polskiej. Jak wiadomo, gwarancje te zostały tylko na papierze. Nieustające szkany i prześladowania zakończyły się staniem abpa Cieplaka przed sądem sowieckim. Proces moskiewski w 1923 r. przeciwko abp'owi Cieplakowi i 14 księgom, a wśród których był praelik ks. Konstanty Budkiewicz z kultu mohylewskiej w Petersburgu, wybitny duszpasterz i działacz społeczny, zaszuflony dla tamtejszej kolonii polskiej, poruszył ówczesny świat. Za zachowanie wiary w ogóle się nie liczyli. Na tym procesie zapadły następujące wyroki: abp Cieplak i ks. Budkiewicz skazani zostali na karę

śmierci przez rozstrzelanie, pozostali księża otrzymali kary więzienia od trzech do dziesięciu lat i pozbawienie praw na ten okres. Pod wpływem ogromnych protestów władze sowieckie ugięły się i wyrok na abpa Cieplaka zamieniono na 10 lat więzienia. Na ks. Budkiewicza wyrok wykonano.

Sprawa procesów i wyroków była szczególnie przyciska dla papieża Piusa XI, bo w tym samym czasie działała w Rosji papieska komisja pomocy dla głodujących. Każdego dnia żywiła ponad 60 tys. dzieci na terenach objętych głodem. Taka więc była widoczność ze strony sowieckiej. Wielu myślało, że teraz papież komisie odwoła i obawiało się tego. Komisja jednak nadal pełniła swoją misję.

Abp Cieplak w więzieniu sowieckim spędził rok. W marcu 1924 r. po licznych interwencjach i protestach świątecznych został zwolniony i wydany na Łotwę, skąd wkrótce przejechał do Polski. Po krótkim pobycie w kraju udał się do Rzymu, a następnie do USA, gdzie dzuszpasterzował wśród tamtejszych skupisk polonijnych.

W tym czasie papież Pius XI mianował abpa Cieplaka metropolitą wileńskim. Nominat jednak nie zdążył objąć rządów archidiecezji wileńskiej, niespodziewana bowiem śmierć na serce w Ameryce uniemożliwiła jego ingres.

Jako arcybiskup wileński został pochowany w Wilnie w archikatedrze w pierwszej krypcie lewej nawy (obok krypty abp J. Cieplaka była krypta biskupa W. Bandurskiego).

Procesie i wydaleniu abpa J. Cieplaka przestała istnieć w ZSRR hierarchia katolicka. Zastosowano zasadę: "Uderz w pasterza, a rozprószą się owce". Zaczął się najcięższy okres w dziejach Kościoła w tym kraju.

Czesław ŻYWUSKO (nauczyciel-emeryt z Awizów)
 PS. Na prośbę "Kuriera Wileńskiego" (nr 162, 21.08.1996 r.)

śmierci przez rozstrzelanie, pozostali księża otrzymali kary więzienia od trzech do dziesięciu lat i pozbawienie praw na ten okres. Pod wpływem ogromnych protestów władze sowieckie ugięły się i wyrok na abpa Cieplaka zamieniono na 10 lat więzienia. Na ks. Budkiewicza wyrok wykonano.

Zostali tu z nami na dobre i złe — rodowody polskiej inteligencji Wilna i Wileńszczyzny

Wizytówka Jerzego Korbuta, ojca: urodził się w 1896 r. w Wilnie. Wyższe wykształcenie zdobył na początku XX stulecia w Instytucie Inżynierów Optycznych w Petersburgu. Do niepodległej Polski, do rodzinnego Wilna wrócił po 1920 r. W okresie międzywojennym pracował jako inż. bud. w oddziale budowlanym zarządu m. Wilna. Magistrat niejednokrotnie powierzał mu kierowanie robotami budowlano-remontowymi.

Syn Jerzego, Adam Korbut, również studiował w mieście nad Newą. Działalność w latach 1965-1971, w ówczesnym Leningradzie. Podobnie jak ojciec obrał kierunek techniczny, z tą tylko różnicą, że wyższe wykształcenie zdobywał jako student "zaoczniak" w Elektrotechnicznym Instytucie Łączności im. Boncz-Brujewicza. O drogach życiowych rodziców i swoich wspaniałych opowiadał we wspomnieliach, które poniżej zamieszczamy. Od siebie dodam, że Pan Adam pasjonuje się majsterkowaniem, fotografią, historią Wilna. Jako uczestnik Grona Miłośników Wilna, skupionego wokół zgadywanki "K. W." — "Krajobrazy Wilna i Wileńszczyzny", razem ze swoim starszym kolegą, rodowitym wilaninem Janem Klimowiczem opublikuje się za niedługo w ramach na Cmentarzu Bernardyńskim (na dziedzińcu) bezpłatnie rozdawany i swobodnie bezinteresownie odnowili i uporządkowali cztery nagrobki).

Adam Korbut należy do tych rodowitych wilanin, którzy doskonale rozumieją, że jeszcze nie wszystkie "białe plamy" z życia jego rodaków, którzy po 1944 r. nie opuścili Wilna i Wileńszczyzny, zostały odsłonięte. Że nie wszystko powiedziano także o sprawach, wokół których prawie 50 lat panowało milczenie. Uważa, że tylko wtedy będziemy Polakami w pełnym znaczeniu tego słowa, a nie tylko ludźmi mówiącymi po polsku, jeżeli ocalimy nieznaną kartę powojennych dzieł wileńskich od zapomnienia i wiedzę o nich przekażemy następnym pokoleniom.

Jerzy SURWIKO
Urodziłem się w Wilnie w 1929 r. Mieszkałymi na Zwierzynie w jednopiętrowym drewnianym domu na ul. Dzielnej (Latwii) 18-5, niedaleko kościoła pw. Niepokalanej Pojciec Najświętszej Marii Panny. Ojciec pracował jako inżynier budowlany, mama — w Państwowym Zakładzie Ubezpieczeń (miała skończoną gimnazjum w Radomiu). Razem z nami mieszkał mój chrześni ojciec Sędziwój Zieliński, a także moja niania Katarzyna Wiechowicka, skromna, uczciwa i porządna kobieta. Mój chrześni ojciec był technikiem w Dyrekcji Kolejowej i miał zamiłowanie do poezji. Niektóre swoje wiersze publikował w prasie wileńskiej. Większość z nich improwizował.

Uczyłem się w szkole nr 1, która mieściła się na rogu ulic Pohulanka (J. Basanavičiusa) i J. Pilsudskiego (Algrido). Gdy w 1941 r. Niemcy napadły na ZSRR, moja edukacja została przerwana.

Za czasów okupacji niemieckiej ojca jako chorego na serce zwolniono od robót przymusowych, natomiast ojca chrześnego zabrano na roboty na kolei żelaznej, potem wywieziono do Rygi. Początkowo pisał do nas. Następnie ślad po nim zaginął. Ojciec zarabiał na życie wyprzedając swoich i własnych rzeczy, a także trudił się szewstwem. Szewstwa nauczył się w Petersburgu. W ten sposób zarabiał na swoje utrzymanie, studiując



W 1945 r. zaczęła się repatriacja Polaków do Polski. Zapisał się na wyjazd. Mama chciała wyjechać do ciotki do Polski centralnej, a nie na ziemię odzyskaną. Ostatni list od ciotki dostaliśmy latem 1939 r., kiedy była na wczasach. Pisała z pensjonatu "Lwigród" w Krynicy. W czasie wojny



zauważono). W 1952 r. po ukończeniu technikum otrzymałem dyplom technika, ale nie miałem prawa pracować na robotach związanych z ruchem pociągów. A więc dyplom był niepełnowartościowy.

Na szczęście z zamawiania byłem radioamatorem. Miałem własnoręcznie opracowane i wykonane konstrukcje. Jedną z nich był elektrogramfon z

się do seryjnej produkcji konstrukcję głowicy adaptera dla małowymiarowego elektrogramfona. Wygrałem ten konkurs.

W 1957 r. oddział głównego konstruktora oddzieliło się laboratorium opracowań nowych konstrukcji, które miało na warsztacie nowe perspektywiczne konstrukcje. Naczelnikiem laboratorium mianowano znanego inżyniera

inżynierem KB zostali mianowani specjaliści z naszego biura. Znal mi nie i wiedzieli, że zajmowałem się konstruowaniem magnetofonów, więc zaprosili na stanowisko naczelnika sekcji konstruktorskiej w tematycznym dziale. Mielimiśmy opracować mechaniczną i kinematyczną konstrukcję, a także wykonać techniczną dokumentację magnetofonu nowej generacji, która mogła by być jednocześnie wbudowywała do radioodbiorników. Na początku brakowało fachowców, dlatego też oprócz kierowania działem, wzięłam na siebie wykonanie większości zespołów. Był to czas twórczej pracy, wyjątkowo w zaangażowania ludzi. Ten okres można by nazwać ludźmi szkolenia kadry, które później — po zdobyciu wiedzy i doświadczenia — tworzyły kształt nowoczesnej konstrukcji magnetofonów wówczas produkowanych na Litwie.

W 1964 r. otrzymałem nowe mieszkanie. W 1977 r. zmarła moja mama. Pochowałem ją obok ojca na cmentarzu św. Piotra i Pawła.

W mojej praktyce zawodowej ostatnią konstrukcją wdrożoną do produkcji seryjnej i przeznaczoną do użytku powszechnego był przenośny magnetofon "Vilma-M1" (na bazie "Goudinga").

W następnych latach w wyniku reorganizacji wszystkie sekcje tematyczne działów KB fabryki "Vilma" zostały połączone w jeden dział. Zostałem mianowany zastępcą naczelnika działu konstruktorskiego, który opracowywał konstrukcje o znaczeniu przemysłowym, wdrażane i wytwarzane małymi seriami.

Taraz o mojej drodze od zwykłego inżyniera konstruktora do zastępcy naczelnika działu konstruktorskiego takiego molocha, jakim była fabryka "Vilma", o wszystkim, czego dokonałem, zostały tylko wspomnienia, a zdaje się, że działało się to tak niedawno.

Obecnie jestem na emeryturze. Od dawna prawnemuję "Kurier Wileński". Jest to dziennik, w którym jednocześnie z codzienną informacją znajduję dużo ciekawych konkursów i artykułów o tym, nie istniejącym już Wilnie, wzbudzającym nostalgię rodzynnych wilanin. Dzieki nim można pogłębić (a nawet dotrzeć to, co w młodości zostało przeoczone) swoje wiadomości o ukochanym rodzinnym mieście, które było kolebką twórczej pracy całej plejady sławnych wilanin. Z zainteresowaniem uczestniczę w zgadywance "Krajobrazy Wilna i Wileńszczyzny", czytając publikacje pod rubryką "Wilno i Wileńszczyzna, jakich już nie ma" i in.

Adam KORBUT

Jerzy i Adam KORBUTOWIE



Arkadija Naidenowa. Znalazłem się wśród jego współpracowników.

W 1957 r. ożeniłem się. Mam dwie córki. Jedną z nich ukończyła Wileński Instytut Pedagogiczny (obecnie Uniwersytet Pedagogiczny).

Pracując na etacie inżyniera konstruktora z dyplomem technika rozumiałem, że muszę uzupełnić swoje wykształcenie. Wybrałem Elektrotechniczny Instytut Łączności imienia Boncz-Brujewicza w Petersburgu (ówcześnie Leningrad). Zaczęłam studiować zaocznie na wydziale konstrukcji i technologii produkcji sprzętu radiowego. Po 4 latach nauki zlikwidowano go i zaproponowano przejście na wydział — radiotechnika. Po ukończeniu instytutu kontynuowałam pracę w roli inżyniera-konstruktora.

W związku z tym, że Ministerstwo Przemysłu Elektrotechnicznego postanowiło produkować na "Elfie" tylko silniki elektryczne i inny sprzęt elektryczny, straciłem ulubioną pracę. Byłem zmuszony zwolnić się i przejść do pracy w konstruktorskim biurze przyrządów pomiarowych. Przepracowałem tam do 1961 r. W tamtym roku Ministerstwo Przemysłu Radiotechnicznego organizowało w Wilnie konstruktorskie biuro magnetycznego utrwalania dźwięku z wdrażaniem opracowanej seryjnej produkcji w fabryce "Vilma". Tak się złożyło, że naczelnikiem i głównym

korespondencja urwała się. W 1944 r. zaczęliśmy pisać do niej (mieszkała w Radomiu). Odpowiedzi nie było. Poszukiwaliśmy ciotkę przez Czarowny Krzyż. Bez skutku. W końcu rodzice postanowili zostać na dobre i złe. Faniatycznie kochali Wilno i szczególnie ciotki otaczali Ostą Bramę z obrazem Przenajświętszej Matki Boskiej Ostrobramskiej. Odziedziczyłem ich sentymenty. Po wojnie rodzice sami przyjeżdżali do Wilna na egzamin, które zdałem do 3 polskiego gimnazjum przy ul. Ostrobramskiej. W roku szkolnym 1947-48, gdy uczyłem się w klasie 7, poważnie rozchorowałem się na zapalenie dróg oddechowych i opuściłem bardzo dużo lekcji. Nie zostałem promowany do następnej klasy. W rezultacie brałem korepetycje z algebry i fizyki u nauczycieli 5 gimnazjum Bolesława Świątecznego i Eugenii Januszkiewiczówny. Egzaminy z klas 7 zdałem eksternem i znalazłem się w 8.

Z powodu znacznego pogorszenia stanu serca ojca (lekarstw nie było, tylko walerianka), w 1948-49 r. wstąpiłem do technikum kolejowego. Oprócz ulg (darmowy opał na zimę, bezpłatne bilety na pociąg jeden raz do roku), tutaj można było szybko zdobyć wykształcenie. W 1951 r. zmarł mój ojciec. Pochowałem go na cmentarzu św. Piotra i Pawła. Zostałem z matką, która wtedy była inwalidką.

Na ostatnim roku nauki, po egzaminach, musieliśmy przejść powtórna komisję lekarską. Wyjaśniło się, że jestem częściowo słonistą (na wstępnej komisji tego defektu nie

własnym wzmacniaczem i głośnikiem w jednej walizce. Zrozumiałem, że idąc do technikum kolejowego miniałem się z powołaniem. Poza tym sytuacja była krytyczna. Jedynym środkiem egzystencji naszej rodziny była renta mamy za utratę życia. Musiałem koniecznie znaleźć pracę.

Wiedziałem, że elektrotechniczna fabryka "Elfa" oprócz silników elektrycznych produkuje seryjnie elektrogramfony. Udałem się tam. Główny konstruktor popatrzył na mój elektrogramfon i zaproponował mi tymczasowo etat młodszy oddziału eksperymentalnego z następnym przejściem do działu konstruktorskiego. Tak więc zostałem przyjęty do pracy, a za miesiąc przeniesiony na etat inżyniera konstruktora z miesięczną gażą 730 rb. (po reformie pieniężnej — 79 rb.). Nie było wielkie pieniądze, ale spełniło się moje marzenie i zdawało mi się, że wygrałem milion na loterii.

Oswoiłem się bardzo szybko i czynnie włączyłem się do twórczej pracy. Opracowania nowych konstrukcji, aprobacja różnych wariantów wykonania, prowadzenie doświadczeń zgodnie z zadaniem bardzo mnie pasjonowały.

Głównym konstruktorem Rafał Riazanski był człowiekiem o wielkiej erudycji. Miał ukończoną za granicą wyższe studia techniczne. Od niego można było dużo czego się nauczyć. Sympatyzował mi. Na jego prośbę godzinami przesiadywałem koło jego biurka, biorąc udział w opracowywaniu mechanicznych i złożonych kinematycznych konstrukcji. W latach 1955-1959 pracowałem nad zespołami dla dziesięciu nowych konstrukcji elektrogramfonów, radiogramfonów, magnetofonów i kombinowanych radiokompleksów. Śledem opracowań wdrożono do produkcji na "Elfie". W 1955 r. uczestniczyłem w konkursie na oryginalną i technologicznie nadająca

NA ZDJĘCIACH: rok 1930 — od lewej stojąc: niania z małym Adasiem, jego ojciec chrześni Zieliński, sędziwa rodzina — Maria i Jerzy Korbutowie; wileńska działka — uczniowie szkoły nr 1, w której się uczył Adam; Adam Korbut w rozkliczonej działalności zawodowej; działka to już przeszłość, retro techniczne — małowymiarowy elektrogramfon z głowicą z dwiema korundowymi igłami i automatycznym wyłącznikiem, za której opracowanie Korbut w 1955 r. został zwycięzcą konkursu; magnetofon "Goudinga" — przykład zaliczony do nowej generacji, w pracy nad którym również uczestniczył Pan Adam. Fot. ze zbiorów Adama Korbuta jako uczestnika konkursu "Inteligencja Wilna i Wileńszczyzny w przekroju czasu"



ŚRODA, 30 PAŹDZIERNIKA

LTW
7.00 - Dzień dobry, 9.05 - Teletalko, 17.00-19.20 - Wybory-96, W przerwie...

LNK

7.30 - Poranne koło, 9.00 - Teleshop, 9.05 - S. Bez domu jest źle...

BAŁTYCKA TV

8.30 - 17.50 - Program BBC, 18.00 - S. Tak świat jest kreć!

TELE 3

8.00 - Dziennik CNN, 8.30 - Z pierwszych rąk, 8.40 - S. Santa Barbara...

CZWARTEK, 31 PAŹDZIERNIKA

LTW

7.00 - Dzień dobry, 17.00-19.35 - Wybory-96, W przerwie...

LNK

7.30 - Poranne koło, 9.00 - Teleshop, 9.05 - S. Bez domu jest źle...

BAŁTYCKA TV

8.30 - 17.50 - Program BBC, 18.00 - S. Tak świat jest kreć!

TELE 3

8.00 - Dziennik CNN, 8.30 - Z pierwszych rąk, 8.40 - S. Santa Barbara...

szych rąk, 18.55 - Uroczy i odważni, 19.20 - Wiadomości...

WILEŃSKA TV

8.00 - Wiadomości z Wilna, 8.10 - Moje życie, 8.25 - Humór, 9.20 - S. Nocny upał...

I KANAŁ ROSJI

11.00 - Wiadomości, 11.10 - Mir, 11.55 - S. Rosyjski tranzyt...

Rozmaitości, 21.15 - Piłka nożna, 23.20 - Wiadomości...

ROSYJSKA TV

8.20 - Film anim. 8.30 - Pielgrzym, 9.00 - Ustami dziecka...

TV POLONIA

8.00 - Program dnia, 8.05 - Z archiwum folkloru, 8.30 - Henryk Wieniawski...

Wiadomości, 16.10 - Omówienie programu dnia, 16.20 - Wielka historia małych miast...

TVP-1

7.00 - Kawa czy herbata? 9.00 - "Moda na sukces" - serial prod. USA...

12.15 - Poradnik białogaziarz, 12.25 - Książki, które wstrząsnęły światem...

POLSAT

7.00 - "Piłki ciernistych krzewów" (8) - australijski serial...

14.00 - Oskar - magazyn filmowy, 14.30 - Sztuka sprawiedliwości...

POLONIA I

9.00 - Teleshop, 9.30 - Filmy anim. 10.30 - "Stellina" - włoski serial...

18.55 - Uroczy i odważni, 19.20 - Wiadomości, 19.30 - S. Santa Barbara...

WILEŃSKA TV

8.00 - Wiadomości z Wilna, 8.10 - Moje życie, 8.25 - Humór, 8.45 - Film dok. 9.20 - S. Nocny upał...

I KANAŁ ROSJI

8.00 - Wiadomości, 8.15 - S. Nowa ofiara, 9.05 - Piłka nożna...

bo i Ziemia", 23.15 - Wiadomości, 23.25 - Show LDemidowa...

ROSYJSKA TV

6.00 - Ekspres poranny, 6.25 - W drodze do pracy, 6.35 - S. Macki i Matki...

TV POLONIA

8.00 - Program dnia, 8.05 - Wielka historia małych miast...

"Pseudonim - Witold K", 16.35 - "Credo" - magazyn redakcji katolickiej...

TVP-1

7.00 - Kawa czy herbata? 7.00 - "Moda na sukces" - serial prod. USA...

Lacey - serial prod. USA, 12.00 - Gotowanie na ekranie, 12.15 - Zielone pogotowie...

POLSAT

7.00 - "Starski i Hutch" - serial krym. USA, 8.00 - Poranek z PolSatem...

- serial sensac. USA, 13.00 - Jesteśmy - magazyn redakcji programów religijnych...

POLONIA I

9.00 - Teleshop, 9.30 - Filmy anim. 10.30 - "Stellina" - włoski serial...

Rady, porady

Warto wiedzieć, że:

x Cebula straci ostry smak i zapach, jeżeli włoży się ją na chwilę do gorącej wody, a zaraz potem do zimnej.

x Jeżeli przed krojeniem cebuli nóż natrzemy solą, wówczas nie przyjdzie jej zapachem.

x Smażąc cebulę — nie zużywamy od razu całej ilości tłuszczu. Najpierw rumienimy cebulę w niewielkiej ilości, po czym dodajemy resztę tłuszczu.

x Wyprysk na wargach (tzw. zimno) szybko wyleczymy, przykładając wacik nasączoną sokiem cebuli.

x Na opuchnięte miejsce po użądleniu pszczoły kładziemy plasterki cebuli.

x Bojący odcisk nie będzie dokuczać, jeżeli najpierw pomoczemy nogi w gorącej wodzie, a następnie położymy na chore miejsce plasterki cebuli.

x Sok z utartej cebuli czyści doskonale ślady po muchach na obrazach, lustrach i szybach.

x Przekrojona cebula nie obsycha, jeżeli położy się ją na spodeczku posypanym solą (przekrojoną stroną do dołu).

xxx
Jarzyny łatwo oczyścić z robaków i ślimaków, jeżeli włożyć się je na kilka minut do osolonej wody.

xxx
Aby z polittrowanego mebla usunąć plamy z: kompotu, soku, czy alkoholu, należy zagotować fusy kawy (może być zbożowa) w niewielkiej ilości wody, wystudzić, w letnic maczać miękką szmatkę i pocierać plamę. Wuszyć bibuła lub ligniną i polewować do połysku.

xxx
Plamy z tłuszczów (świeże) pokrywa się na 24 godziny grubą warstwą soli lub talku. Następnie sól lub talk usunąć i całą powierzchnię mebla polewować do połysku miękką, wełnianą szmatką.

xxx
Na meble z zestawiały mi plamami z tłuszczu nakłada się papkę z magnezji i terpentyny. Po wyschnięciu zbiera się proszek i poleruje wełnianą szmatką. Zabieg można powtórzyć parokrotnie, aż do całkowitego zlikwidowania plamy.

G.B.

KALENDARIUM

* Środa (30.X) jest 304 dniem 1996 r. Do końca roku pozostało 62 dni.

* Znak Zodiaku — Skorpion.

* Imieniny: Edmunda, Przemysława, Zenobia.

* Wechód Słońca — 7.20, zachód — 16.45. Długość dnia 9 godz. 25 min.



Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 30 października nieduże zachmurzenie, przelotne opady. Wiatr zachodni, południowo-zachodni, porywisty. Temperatura 8-10 stopni.

W ciągu następných dwóch dni przelotne opady deszczu ze śniegiem. Temperatura w nocy od -4 do -1 stopni, w dzień 3-8 stopni ciepła.

Wytwarzamy pomniki nagrobki, ogrodzenie z granitu, lastrico i ustawiamy na grobach.



Wykonujemy kolumny i wazy z granitu. Sławies miestas, 266 korpusas, Vilnius, tel. 72-66-58 od godz. 8 do godz. 18; 46-43-56, po godz. 18.

AUTOSERWIS NAPRAWA:

- silników
- instalacji elektrycznych
- gaźników
- zawieszni
- prace spawalnicze.

ADRES: Vilnius, Vileišio 18, tel. 74-35-29.

(Zam. 1241)

RIGIMA

Handlujemy efektywnymi urządzeniami elektronicznymi zwalczającym różne szkodniki:

- pluskwy, karaluchy, kleszcze, myszy, szczeni, krety, ptaki, dziki i in.
- To niezastąpiony pomocnik w Waszym domu i w gospodarstwie. Już certyfikowane na Litwie
- ul. Kalvariju 159-203, Vilnius, tel./fax 77 83 10

tel. kom. /8-290/ 3 13 49
/8-290/ 4 07 71

- ♦ wszystkie usługi autoserwisu
- ♦ malowanie
- ♦ kapitalny remont
- ♦ przyjmujemy uprzednie zamówienia



ul. Lentvario 14 (przy Centrum Prządług Technicznych), Vilnius, tel./fax 64 35 85



Wozimy wesela.

Vilnius, tel. 56-11-55.

(Zam. 1465)



PIECZĄTKI

z gwarancją za godzinę

Wizytówki, papiery firmowe
Laminowanie (nawet plakaty)
Laminowanie wyrobki (cenniki, tabliczki dla sklepów, barów)

Savanorių pr. 16
Vilnius, tel. 23-64-39, 23 09 62
(na przeczku kina "Virgija")

Myliaga

Kleimy kafeiki, wykonujemy prace stolarskie. Tel. 45-69-63. (Zam. 823-D)

Sprzedam "Moekwicz-IZ 412 (1990 r.). Tel. 41-25-63. (Zam. 795-D)

Wydzierżawimy kompleks usługowy w Sużanach. Tel. 63-96-12. (Zam. 824-D)

Weselni muzykanci. Tel. 77-39-39. (Zam. 825-D)

Sprzedam GAZ-24 (1975 r.) czarny w dobrym stanie. Tel. 75-10-94. (Zam. 826-D)

Wydzierżawie garaż. Vilnius, Savanorių 150-1 (przystanek Ravonij). (Zam. 827-D)

Dziewczyna poszukuje pracy kucharza. Tel. 41-72-49. (Zam. 828-D)

Niedrogo sprzedam dwutorowy licznik energii elektrycznej. Tel. 26-61-43. (Zam. 829-D)

Już jestem ubezpieczony



Mam spokój, bo:

— zabezpieczona jest moja przyszłość

— jestem w pewnych rękach



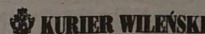
Państwowy Zakład Ubezpieczeń

Filie we wszystkich miastach Litwy.

Firma "Gedra" Pilnie dostarczamy do domu gorące, zimne dania, napoje orzeźwiające, owoce i słodycze. Stosujemy zniżki. Organizujemy przyjęcia. Tel. 76-27-16. Pizez cała dobe.



DROBNE ZA DARMO



Uwaga!

Codziennie

w "Kurierze Wileńskim" możesz zamieścić drobne prywatne ogłoszenie do 5 słów za darmo!

Kupon

Adres, tel.

Po wypełnieniu powyżej zamieszczonego kuponu z treścią ogłoszenia prosimy go wyciąć i wysłać na adres redakcji. 2056 Vilnius, Laisvės 60, "Kurier Wileński", dział reklamy, tel. 42-69-63.

KURIER WILEŃSKI

Wydawca ZSA "Kurier Wileński"

Drukuje SA "Spauda"

Redaktor naczelny Czesław MALEWSKI

Nasz adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Kod 67218
ISSN 1392-0405
SL 322

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, 42-79-73, sekretarz redakcji — 42-79-49, zast. sekretarza — 42-79-50, DZIAŁY: polityczny, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, ekonomiczny, życia wsi — 42-79-68, stołeczny, kultury — 42-79-77, literatury i sztuki — 42-79-88, szkolnictwa i młodzieży, listów i interwencji — 42-69-65, sportu — 42-78-72, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Fotokorespondenci — 42-90-81. Korespondenci: na rejon wileński i trocki — 57-73-81, sołeczniczy — 52-780.

Ogłoszenia i reklamę do "Kuriera Wileńskiego" przyjmuje się pod adresem: Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65 w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zgodne z opinią redakcji.

Dyżurny redaktor Krystyna ADAMOWICZ